

Michał Ziemiak: Unieważnień kredytów opartych o WIBOR będzie mniej niż przy kredytach w CHF **str. 2**



FOT. RZECZNIK FINANSOWY/FACEBOOK

22 sierpnia 1973 r. wydano „Deklarację upadku demokracji w Chile”. Miesiąc później rozpoczął się pucz gen. Augusto Pinocheta - str. 8

POD
PARAGRAFEM

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

SZCZECIŃSKI

Czwartek
23.10.2025

Nr 247 (5704)
Nakład: 4.460 egz.

www.gs24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

W szkole w Chociwlu dzieci na lekcjach siedzą w kurtkach. Ogrzewanie nie działa **str. 3**

Pomorze Zachodnie inwestuje w ochronę ludności **str. 3**

Zagramy w Monopoli Szczecin. Wały Chrobrego to najdroższe pole **str. 3**

Nr ISSN 0137-9178

Nr indeksu 348-570



SPORT

Nemanja Popović: Dla mnie jest za zimno, ale podobają mi się klub i Szczecin **str. 16**



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

PROKURATURA FINAŁ ŚLEDZTWA PRZECIWKO POLITYKOWI

Sąd oceni, czy poseł Matecki łamał prawo

Mariusz Parkitny
Szczecin

W ciągu kilku dni prokuratura ma wysłać do sądu akt oskarżenia przeciwko szczecińskiemu posłowi Dariuszowi Mateckiemu. Zarzuty dotyczą współdziałania w ustanawianiu przetargów z Funduszu Sprawiedliwości, prania brudnych pieniędzy oraz fikcyjnego zatrudnienia w Lasach Państwowych. Poseł zaprzecza.

- Niewykluczone, że akt oskarżenia trafi do sądu jeszcze w listopadzie - powiedział nam wczoraj prokurator Przemysław Nowak z Prokuratury Krajowej.

O tym, że śledztwo finiszuje i ma być zakończone w ciągu dwóch tygodni, mówił kilka dni temu w wywiadzie dla TVN24 prokurator krajowy Dariusz Komeluk.

Narazie nie wiadomo, czy proces odbędzie się w Szczecinie, czy Warszawie. Dwie sprawy związane z Funduszem Sprawiedliwości i Lasami Państwowymi, w których przewija się nazwisko Mateckiego (nie ma w nich zarzutów - szczegóły na str. 4) trafiły do sądu w Szczecinie, część spraw związanych z FS trafia jednak do sądu w Warszawie.

- Prokurator zdecyduje, jaki sąd będzie właściwy w tej sprawie - dodaje Przemysław Nowak.

Dariusz Matecki, poseł PiS i zaufany byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry, jest podejrzany o sześć przestępstw. Trzy pierwsze zarzuty dotyczą współdziałania z funkcjonariuszami publicznymi z Ministerstwa Sprawiedliwości (w tym z Marcinem Romanowskim) w ustanowieniu trzech konkursów na dotacje z Funduszu Sprawiedliwości na rzecz Stowarzyszenia Fidei Defensor oraz Stowarzyszenia Przyjaciół Zdrowia.

- A następnie współdziałania w przywłaszczeniu uzyskanych w ten sposób

środków w łącznej kwocie ponad 16,5 mln zł, w tym przez ich wydatkowanie niezgodnie z przeznaczeniem, opłacanie nierzetelnych faktur oraz wypłatę wynagrodzeń za pozorne zatrudnienie - wylicza prokurator Anna Adamiak z Prokuratury Krajowej.

Zarzut czwarty dotyczy „prania brudnych pieniędzy”. Chodzi o co najmniej 447 500 zł pochodzących z korzyści związanych z popełnieniem ww. przestępstw sprzeniewierzenia środków pieniężnych pochodzących z Funduszu Sprawiedliwości.

- Wiedząc, iż pochodzą one z korzyści związanej z popełnieniem przestępstwa polegającego na wyrządzeniu Skarbowi Państwa szkody majątkowej w wielkich rozmiarach i sprzeniewierzenia kwoty pieniężnej w wysokości 16,5 mln zł, stanowiącej sumę wypłaconych Stowarzyszeniu Fidei Defensor i Stowarzyszeniu Przyjaciół Zdrowia dotacji

z Funduszu Sprawiedliwości, przyjął środki płatnicze pochodzące z pieniędzy z wynagrodzeń z tytułu fikcyjnego zatrudnienia oraz nienależnie uzyskiwanych dochodów od ustalonych osób, a następnie używał ich, przeznaczając na prywatne cele - twierdzi prokuratura.

Zarzuty piąty i szósty dotyczą współdziałania z dyrektorami Lasów Państwowych przy fikcyjnym i pozornym zatrudnieniu Mateckiego od czerwca 2020 r. do października 2023 r. w Centrum Informacyjnym Lasów Państwowych oraz w Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinie. Miał w ten sposób zarobić 483 860 zł, mimo że praca nie miała być i de facto nie była wykonywana.

Poseł w marcu trafił na kilka tygodni do aresztu. Wyszedł za poręczeniem majątkowym. Będzie odpowiadał z wolnej stopy. Zapewnia, że jest niewinny. *Dokończenie na str. 4*



FOT. ADAM JANKOWSKI/ARCHIWUM

Dariusz Matecki był w przeszłości m.in. radnym Szczecina, działaczem Solidarnej Polski, a obecnie posłem PiS

Ze stargardzkiej policji wyciekły pieniądze?

Takie zawiadomienie złożył wczoraj szef stargardzkiej policji. Prokuratura rozpoczyna śledztwo. Nieoficjalnie wiadomo, że chodzi o kilkaset tysięcy złotych **str. 4**

Więcej pieniędzy na policję, straż i ochronę granicy. Wzmocnione zostaną służby specjalne **str. 6**

Szczyt Putin - Trump został przesunięty. Sytuacja zmienia się jak w kalejdoskopie **str. 7**

Już w piątek: Puls i Tygodnik Regionów

● Małgorzata Hołub - Kowalik odeszła z zawodowego sportu. Opowiada o kulisach tej decyzji i życiu na sportowej emeryturze

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

23 PAŹDZIERNIKA POLSKA

1793
Sejm grodzieński ratyfikował II rozbiór Polski.

1817
Założono Instytut Głuchoniemych w Warszawie.

1909
Skradziono korony z obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze.

1950
Na ulice Warszawy wyjechały pierwsze miejskie taksówki.

1967
Debiut Marka Grechuty na festiwalu w Krakowie.

1984
Zatrzymano sprawców uprowadzenia i zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki.

1996
Sejm RP umorzył uchwałę postępowanie w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności konstytucyjnej i karnej osób związanych z wprowadzeniem i realizacją stanu wojennego.

ŚWIAT

42 p.n.e.
Marek Antoniusz i Oktawian August pokonali w drugiej bitwie pod Filipi przywódców spisku przeciw Gajuszowi Juliuszowi Cezarowi. Widząc swą klęskę Marek Juniusz Brutus popełnił samobójstwo.

1707
Po raz pierwszy zebrał się brytyjski parlament.

1954
Podpisano Układy paryskie, których postanowienia znosiły okupacyjny status Republiki Federalnej Niemiec, dawały jej suwerenność, rozpocząły demilitaryzację i włączały ten kraj w strukturę NATO. Dokument ten umożliwiał stopniową integrację RFN z Europą Zachodnią.

1956
Na Węgrzech wybuchło powstanie antykomunistyczne. Trwało do 10 listopada tego roku, kiedy to zostało ostatecznie stłumione przez zbrojną interwencję Armii Radzieckiej.

1996
Papież Jan Paweł II w liście do Papieskiej Akademii Nauk stwierdził, że teoria ewolucji Darwina jest czymś więcej niż tylko hipotezą.

2001
Premiera iPod'a.

Unieważnień kredytów opartych o WIBOR będzie mniej niż przy kredytach frankowych

Ewa Wesołowska
Rozmowa

Z Michałem Ziemakiem, Rzecznikiem Finansowym

11 września br. Rzecznik Generalna TSUE wydała opinię, zgodnie z którą konsumenci mają możliwość unieważnienia umowy kredytowej opartej na stawce WIBOR, jeśli sąd potwierdzi, że bank w sposób niewystarczający poinformował klienta o konsekwencjach udzielonego kredytu. Czy do Rzecznika Finansowego wpłynęły wnioski o pomoc w unieważnieniu takich umów?

Jest ich niewiele, ponieważ wszyscy czekają na wyrok TSUE w tej sprawie. W 2024 r. wpłynęły do nas 43 wnioski o przeprowadzenie postępowania interwencyjnego, czyli takiego, w którym klienci po nieuwzględnieniu ich reklamacji przez bank proszą nas o podjęcie działań wobec banku i próbę zmiany jego stanowiska. W tym roku, po pierwszych 6 miesiącach, takich wniosków mamy zaledwie 17. Jeszcze mniejsze jest zainteresowanie tzw. istotnymi poglądami, czyli naszym stanowiskiem wydawanym na etapie postępowania sądowego. W tym roku trafił do nas na razie tylko jeden taki wniosek. Dla zobrazowania skali dodam, że wniosków o interwencję wobec instytucji



FOT. RZECZNIK FINANSOWY / FACEBOOK

Michał Ziemak: - Nie sama konstrukcja i metoda ustalania WIBOR będzie ewentualną osią sporu przed sądem. Istotne będzie to, jakie informacje przekazano klientowi przed zawarciem umowy

z rynku bankowego i kapitałowego mieliśmy w ubiegłym roku prawie 9 tys., a wniosków o istotny pogląd 1,2 tys.

Co sąd powinien sprawdzić w umowie, żeby stwierdzić, czy bank w sposób wystarczający poinformował klienta o warunkach kredytu?

Na przykład to, czy z informacji, które bank przekazał kredytobiorcy wynika, jakie będą skutki zawarcia umowy kredytu, czyli na jakich zasadach zmienia się WIBOR i jak te zmiany wpływają na wysokość i strukturę spłacanych przez klienta rat. Ważne jest też sprawdzenie, czy na podstawie udzielonych przez bank informacji klient mógł oszacować

całkowity koszt kredytu. Idąc dalej, aby dokonać oceny abuzywności warunku umownego - w tym odnoszącego się do wskaźnika WIBOR - konieczne jest zbadanie przez sąd, czy kredytobiorca podjąłby decyzję o zawarciu umowy kredytu tej treści, gdyby umowa była negocjowana z nim indywidualnie, a nie była tylko częścią standardowego, zazwyczaj nienegocjowalnego zapisu umownego. Rzecznik Generalna TSUE podkreśliła w swojej opinii, że sąd powinien sprawdzić, czy konsument świadomie zaakceptował ryzyko wynikające ze stosowania WIBOR. Reasumując, to nie sama konstrukcja i metoda ustalania WIBOR będzie ewentualną osią sporu przed sądem. Istotne będzie to, jakie informacje przekazano klientowi przed zawarciem umowy. A to, jak wiadomo, różniło się w poszczególnych bankach w różnych okresach.

Obecnie wszyscy, czyli klienci, banki i sądy czekają na wyrok TSUE w sprawie kredytów opartych o WIBOR. Czy kiedy on zapadnie to możemy spodziewać się takiego przewrotu w orzecznictwie jak w przypadku kredytów frankowych? Jeśli TSUE potwierdzi opinię Rzecznika Generalnej, można spodziewać się większego napływu spraw do sądów. Trudno jednak spodziewać się aż takiego „przewrotu w orzecznictwie”.

Pamiętajmy, że mówimy o kredytach o zupełnie różnej konstrukcji. W przypadku kredytów frankowych podstawą do unieważnienia umów są dwie kwestie. Po pierwsze, klauzule dotyczące arbitrażu i jednostronnego ustalania kursów wymiany walut przez banki. Po drugie postanowienia dotyczące ryzyka kursowego. Żaden z tych elementów nie występuje w kredytach wykorzystujących WIBOR. To co może być potencjalnym elementem tożsamym w obu rodzajach spraw to niedopełnienie obowiązków informacyjnych. W przypadku spraw frankowych było to niepoinformowanie kredytobiorców właśnie o ryzyku kursowym oraz zasadach (a właściwie ich braku) w zakresie ustalania kursów wymiany waluty, a także o spreadzie walutowym oraz konsekwencji tych wszystkich zagadnień. W przypadku kredytów opartych o WIBOR - na co nacisk położyła Rzecznik Generalna w swojej opinii - będzie to zamykało się w odpowiedzi na pytanie, czy kredytobiorca otrzymał jasną i pełną informację o ryzykach wynikających ze stosowania klauzuli zmiennego oprocentowania opartego o WIBOR, jak również pozwalającą mu na oszacowanie swojego zobowiązania oraz czy - mając taką wiedzę - zawarłby umowę w takim kształcie także w drodze negocjacji indywidualnych.

Na dziś ciężko przewidzieć, jak ukształtuje się linia orzecznicza sądów?

Wszystko będzie zależało od tego, jaką informację sądy uznają za jasną i pełną. Czy, na przykład, wystarczające będzie poinformowanie kredytobiorcy o rodzaju wskaźnika referencyjnego, fakcie jego zmienności, administratorze oraz przedstawieniu wykresów ze zmianami wskaźnika w przeszłości oraz symulacjami możliwych zmian w przyszłości w określonych zakresach czasowych? Czy też za pełną sądy uznają wyłącznie szczegółową informację o mechanizmie ustalania wysokości wskaźnika, zawierającą dokładne metody jego wyliczenia. Chodzi o to, jaką informację sądy uznają za wystarczającą, by uznać, że kredytobiorca miał pełną wiedzę do umysłowania sobie ryzyk jakie wiążą się z zaciągnięciem kredytu o zmiennym oprocentowaniu opartym o wskaźnik WIBOR. Na tę chwilę nie sposób przewidzieć w jakim kierunku pójdzie orzecznictwo w sprawach „WIBORowych”. Niemniej jednak, z uwagi na znaczące różnice w zakresie zagadnień w porównaniu ze sprawami dotyczącymi kredytów „frankowych”, raczej nie należy spodziewać się podobnego obrotu - i przyrostu liczby - spraw dot. wskaźnika WIBOR.

UCZNIOWIE SZCZECIŃSKIEJ SAMOCHODÓWKI DOSTALI NAJNOWSZĄ LIMUZYNĘ BMW

EDUKACJA

Nowoczesne bmw serii 5 trafiło do uczniów samochodówki. Mają je poznać do ostatniej śrubki, by w przyszłości zostać najlepszymi mechanikami.

To efekt współpracy koncernu ze szkołą. Auto oraz części zamienne pozostaną do wyłącznej dyspozycji szkoły, aby uczniowie mogli się uczyć najnowszych rozwiązań stosowanych w motoryzacji. M.in. dlatego, auto nie będzie zarejestrowane i dopuszczone do ruchu ulicznego. Uczniowie mają jeszcze dokładnie rozebrać kultowe porsche 911 carrera.



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

nasz REGION

Przy teatrze „Pleciuga” powstanie najpiękniejszy plac zabaw w Szczecinie

Leszek Wójcik
Szczecin

Ruszyła rozbudowa Teatru Lalek Pleciuga w Szczecinie. Jeszcze w tym roku w miejscu po starym placu zabaw powstanie magazyn. A na nim w przyszłym roku nowy, multimedialny, plac zabaw.

Nowy plac zabaw powstanie dosłownie na magazynie Teatru Lalek Pleciuga. Zdaniem Anny Wolskiej, wicedyrektor teatru, to będzie miejsce niezwykłe.

- Wręcz imponujące - tunele, przejścia, elementy architektoniczne... - dodaje Tomasz Lewandowski, dyrektor „Pleciugi”. - Naprawdę plac wysokiej klasy.

Jak mówią pomysłodawcy, przyszły plac zabaw ma być inspirowany magicznym ogrodem Alicji w Krainie Czarów.

Inwestycja na terenie Pleciugi połączy dwie budowy. Pierwsza to magazyn teatralny o powierzchni 300 m. kw. na dekoracje, lalki i inne rekwizyty. Druga, to budowa placu zabaw w ramach SBO.

- Zadanie podzielone będzie na trzy etapy - informuje Anna Wolska.

W ramach pierwszego etapu, na miejscu starego placu zabaw zostanie (pod ziemią) wybudowany magazyn teatralny. Inwestycja ma być zakończona jeszcze w tym roku. Na początku 2026 r. rozpocznie się budowa placu zabaw - z małą sceną letnią z widownią. Koszt - 4,5 mln zł.



FOT. MATPRASOWE

Plac zabaw jest projektem zgłoszonym do Szczecińskiego Budżetu Obywatelskiego

SZCZECIN

24 października rozpoczną się prace na ulicy Narutowicza. Ma to związek z wymianą awaryjnych odcinków wodociągu. - Dla kierowców oznaczać to będzie brak możliwości parkowania na odcinku pomiędzy ulicą Potulicką a Kopernika (w kierunku al. Piastów) - to właśnie ta część będzie realizowana w pierwszej kolejności - mówi Hanna Pieczyńska ze ZWiK w Szczecinie. **JASZ**



FOT. ARCHIWUM

DYŻURNY GŁOSU

Leszek Wójcik,
tel. 500 325 110
Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Szczecińskiego w Szczecinie przy al. Niepodległości 26/U1 oraz pod adresem: alarm@gs24.pl

W szkole w Chociwlu dzieci na lekcjach siedzą w kurtkach

Grzegorz Świsłak
Chociwle

W szkole podstawowej w Chociwlu nie działa ogrzewanie. Rodzice piszą do nas listy z prośbą o interwencję, a burmistrz Stanisław Szymczak zapewnia, że w klasach jest ciepło.

Od początku roku Zespół Placówek Oświatowych w Chociwlu nie jest podłączony do żadnego ogrzewania - napisali do nas rodzice dzieci uczęszczających do tej placówki. - Temperatury spadają a nasze dzieci marzną w klasach i na szkolnych korytarzach.

- Klasy wyposażone są w elektryczne wentylatory - informuje nas burmistrz Szymczak. Natomiast na korytarzach ustawione są nagrzewnice zasilane przez agregaty prądotwórcze, które uruchamiane są we wczesnych godzinach porannych, wyłączane są około godziny 10. Nad bezpieczeństwem dzieci w czasie pracy nagrzewnic czuwają pracownicy szkoły oraz gminy.

Rodzice twierdzą, że dzieci siedzą na lekcjach w kurtkach, bo temperatura w klasach jest niewystarczająca, a nagrzewnice wyłączane są przed godz. 8 rano. Pojedyncze farelki w klasach zmieniają sytuację nieznacznie.

- W szkole nie ma ogrzewania od stycznia, bo wykonawca termomodernizacji całkowicie



FOT. ARCHIWUM

Dyrekcja szkoły liczy na ciepłą jesień i wiele słońca, które podniesie temperaturę w salach lekcyjnych

zrezygnował - alarmują rodzice dzieci uczęszczających do Zespołu Placówek Oświatowych w Chociwlu. - Agregat, który daje ciepło do kratki wentylacyjnych jest wyłączany przed godz. 8 rano, ponieważ dyrekcja szkoły uznała, że jego praca w trakcie zajęć szkolnych jest niebezpieczna.

- W świetlicy szkolnej o 7 rano było 10 stopni - relacjonuje mama uczennicy. - Moja córka spędziła 1,5 godziny w tej zimnicy.

Termomodernizacja szkoły w Chociwlu miała się zakończyć we wrześniu, jednak firma wykonująca prace nie dotrzymała terminu.

- Jest to problem przejściowy, nad którym pracujemy - dodaje burmistrz Szymczak. - Obecnie uzgadniamy z wykonawcą zakres prac dodatkowych celem poprawnego uruchomienia instalacji. Nie jesteśmy w stanie określić konkretnej daty uruchomienia ogrzewania, ale dokładamy wszelkich starań, aby zażegnać problem.

Termomodernizacja szkoły w Chociwlu miała się zakończyć we wrześniu, jednak firma wykonująca prace nie dotrzymała terminu

Rodzice skarżą się również, że nikt z nimi nie chce rozmawiać o problemie. W poniedziałek nie wpuszczono dziennikarza do szkoły, tłumacząc tym, że to teren budowy.

- To oznacza, że dzieci mogą poruszać się po terenie budowy, a innych nie wpuszczają? - dziwi się mama jednej z uczennic szkoły. - W takim razie podwójnie należy się martwić o bezpieczeństwo i zdrowie naszych dzieci.

Zdaniem urzędników, Gmina jest otwarta na wszelkie pytania i wątpliwości ze strony rodziców - Zachęcamy do kontaktu z dyrekcją szkoły lub urzędem gminy w przypadku jakichkolwiek obaw - słyszymy.

- Na bieżąco monitorujemy temperaturę w klasach, która spełnia obowiązujące normy sanitarne - deklaruje burmistrz Szymczak i zapewnia, że temperatura w klasach nie spadła poniżej 18 stopni C. - Priorytetem jest dla nas zapewnienie dzieciom komfortowych i bezpiecznych warunków do nauki. Dokładamy wszelkich starań, aby uniknąć konieczności wprowadzania nauki zdalnej i zapewnić ciągłość edukacji w trybie stacjonarnym.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej w pomieszczeniach, w których odbywają się zajęcia, dyrekcja szkoły ma zapewnić temperaturę co najmniej 18°C.

©P

Zagramy w Monopoli Szczecin! Wały Chrobrego to najdroższe pole

Marek Jaszczyński
Szczecin

Już tej jesieni szczecinianie będą mogli zasiąść do partii Monopoli w wersji poświęconej swojemu miastu. Wiadomo już, kiedy gra trafi do sprzedaży i które miejsce na planszy okaże się najdroższe.

- Gra jest w produkcji, a premiera jest zaplanowana na 29 listopada - mówi Zuzanna Misiejuk z Winning Moves Polska, wydawca gry.

Idea, która przyświeca przy tworzeniu takich gier, to umieszczenie na planszy najważniejszych, wręcz ikonicznych, miejsc danego miasta, takich jak pomniki, zabytki.

- Najdroższym polem na planszy, a zaraz wyborem mieszkańców są Wały Chrobrego. Niestety więcej zdradzić nie mogę, zapraszam na premierę, na wspólne odsłonięcie planszy - dodaje pani Zuzanna.

Wiemy, że pionki nie będą nawiązywały do Szczecina, nie będzie np. szczecińskiego marynarza.

Ile będzie kosztować gra?

- W okolicach premiery gra zazwyczaj kosztuje ok. 169 zł, ale cenę ustalają nasi dystrybutorzy. My nie dyktujemy cen, dlatego ciężko mi powiedzieć, jaka ona ostatecznie będzie. Gra będzie dostępna w Empik i Auchan, MediaMarkt i online - dowiadujemy się od pani Zuzanny.

W naszym województwie pierwszy i jako jedyny własną wersję gry ma Stargard. Na planszy znajdziemy nie tylko nazwy najbardziej charakterystycznych ulic i miejsc



FOT. ARCHIWUM

Prezentacja Monopoli Stargard była ogromnym wydarzeniem w mieście

Stargardu, ale również grafiki, symbolizujące zabytki miasta, sportowe drużyny takie jak Spójnia czy Błękitni oraz Park Przemysłowy Nowoczesnych Technologii. Również karty Szansa i Kasa Społeczna dostarczają wiedzy o regionie, zarówno tej historycznej, jak i współczesnej.

Nie będzie to jednak pierwsza planszówka poświęcona stolicy Pomorza Zachodniego. Wcześniej powstały m.in. „Kupiec Szczeciński” oraz „Szczeciński Spekulant”.

©P

Nowe murale na ścianach szkoły. Czy przetrwają termomodernizację?

Marek Jaszczyński
Szczecin

Na ścianach Szkoły Podstawowej nr 46 w Szczecinie powstały efektowne murale. Istnieje jednak obawa, że mogą zniknąć pod styropianem.

Murale przedstawiają naturę (Odrę i Platany). Ich wykonawcą jest popularny szczeciński artysta Maciej Kreda Jurkiewicz. Przy tworzeniu murali, autor użył farb fotokatalitycznych, których cechą jest oczyszczanie powietrza.

Są jednak pewne wątpliwości.

- Uważam, że jest to marnotrawstwo pieniędzy. Szkoła Podstawowa nr 46 nie jest docieplona i wychodzi na to, że

w niedługim okresie czasu ten mural zostanie przykryty dociepleniem ze względu na obowiązkową termomodernizację wchodzącą w życie w 2026 roku - uważa pan Roman, nasz czytelnik.

Taka sytuacja spotkała już mural z wizerunkiem generała Mieczysława Boruty-Spiechowicza na ścianie szczytowej kamienicy przy ulicy Stołczyńskiej 128. Mural znikł w związku z remontem budynku, na który mieszkańcy czekali od lat.

Czy mural zniknie również ze ściany szkoły?

- Na ten moment w tej placówce nie ma zaplanowanej inwestycji związanej z termomodernizacją - mówi Piotr Zieliński, rzecznik prasowy Miasta Szczecin ds. inwestycji.



Istnieją wątpliwości, czy piękne murale nie zostaną przykryte styropianem

Z policji w Stargardzie wyciekły pieniądze?

Mariusz Parkitny
Stargard

Zawiadomienie złożył dwa dni temu szef stargardzkiej policji. Prokuratura rozpoczęła śledztwo.

- Zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa wpłynęło we wtorek do Prokuratury Rejonowej w Stargardzie, która poprosiła prokuraturę okręgową o wyznaczenie do tego postępowania innej jednostki, aby uniknąć zarzutów o stronniczość. To standardowa procedura w takich przypadkach - mówi prokurator Julia Szozda z Prokuratury Okręgowej w Szczecinie.

Na razie nie wiadomo, która jednostka poprowadzi śledztwo i pod jakim kątem. Ma się to rozstrzygnąć w tym tygodniu.

- Do tego czasu nie mogę przekazywać więcej informacji - dodaje prokurator.

Według nieoficjalnych i na razie niepotwierdzonych informacji, chodzi o środki z funduszu zapomogowo-pożyczkowego komendy, dedykowanego dla funkcjonariuszy.

Pada kwota nawet kilkuset tysięcy złotych (między 250 - 300 tys. zł), ale prokuratura jej nie potwierdza.

Funkcjonariusze nie ukrywają oburzenia, bo pieniądze pożyczane z funduszu przeznaczali na rodzinne wydatki związane z edukacją i wyjazdami.

W tej sprawie jest jeszcze jeden wątek. Według jednego z naszych rozmówców, osoba która może mieć związek z zaginięciem tych pieniędzy jest od kilku dni nieuchwytna.

- Nic nie wiem o takim wątku - odpowiada prokurator Szozda.

Samorządy wzmacniają obronę cywilną. Są pieniądze

Marek Jaszczyński
Region

Pomorze Zachodnie inwestuje w ochronę ludności. Gminy i powiaty kupują agregaty, pompy, drony i namioty szpitalne. W tym roku na bezpieczeństwo region otrzymał 203 mln zł, a w przyszłym - jeszcze więcej.

- Do samorządów popłynęła zdecydowana większość pieniędzy przeznaczonych na obronę cywilną i ochronę ludności. Przypomnę, że jako województwo mamy do rozdisponowania w tym roku prawie 204 mln zł. Na przyszły rok planowana jest już kolejna pula: 217 mln zł - mówi Adam Rudawski, wojewoda zachodniopomorski. - Podpisaliśmy 246 z 248 umów z samorządami, które realizują zakupy, zamawiają ekspertyzy, projekty, szkolenia i inne finansowane ustawą zadania. To blisko 2 tysiące pozycji, obejmujących w sumie kilkanaście tysięcy przedmiotów i usług. Musimy nadrobić wieloletnie zaległości w tym obszarze, stąd ogromna skala zakupów.

Większość środków samorządy przeznaczają na zabezpieczenia logistyczne i zapewnienie ciągłości dostaw. Gminy i powiaty inwestują w sprzęt mobilny, m.in. agregaty, wieże oświetleniowe, stacje uzdatniania wody, zbiorniki na wodę



Gminy i powiaty narażone na podtopienia kupują wyposażenie do magazynów przeciwpowodziowych

pitną, moduły dezynfekcji cystern, beczkowozy, paczkowarki do wody, kuchnie polowe, różnego rodzaju namioty (w tym szpitalne), wózki transportowe czy toalety przenośne.

Środki wykorzystywane są również na mniejsze zakupy: apteczki pierwszej pomocy, defibrylatory, nagrzewnice olejowe, kanistry na paliwo, latarki, łóżka i materace polowe, krzesła składane, maty izolujące, śpiwory, koce, kaski, klosze, łopaty, taczki, przecinaki, przedłużacze i inne.

Część samorządów inwestuje w środki ochrony osobistej, m.in. kamizelki kuloodporne i nożoodporne, drony, lornetki, plecaki ewakuacyjne

oraz sprzęt przydatny przy usuwaniu skutków wicher, taki jak wyciągarki, pilarki ratownicze czy przecinarki do stali i betonu.

Gminy i powiaty narażone na podtopienia kupują wyposażenie do magazynów przeciwpowodziowych: worki przeciwpowodziowe wraz z napełniającymi, pompy zatapialne do wody zanieczyszczonej, węże, radiotelefony, nagrzewnice, osuszacze, wózki magazynowe oraz zapory przeciwpowodziowe.

- Budowę, modernizację i remonty magazynów będą realizowały m.in. gminy: Czaplinek, Dobra, Drawsko Pomorskie, Krzęcin, Białogard, Stargard, Stepnica, Szczecin i Szczecinek

oraz powiaty: drawski, gryficki, gryfiński, świdwiński i wałecki - wylicza Piotr Pieleszek z Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Niektóre samorządy zamawiają ekspertyzy dotyczące dostosowania miejsc doraźnego schronienia do wymogów oraz projekty budowlane. Planują również budowę systemu awaryjnego podłączenia zasilania dla podmiotów ochrony ludności i budynków użyteczności publicznej.

Z przekazywanych środków samorządy organizują także szkolenia z zakresu ochrony ludności i obrony cywilnej - zarówno dla pracowników urzędów, służb i instytucji, jak i dla operatorów kupowanego sprzętu.

Na co Szczecin wyda te pieniądze? To będą inwestycje w ochronę ludności i obronę cywilną, czyli magazyn na potrzeby ochrony ludności i obrony cywilnej oraz sprzęt.

- Największym kosztem jeśli chodzi o bezpieczeństwo mieszkańców są miejsca schronienia - mówił Piotr Krzystek, prezydent Szczecina. - W Szczecinie wszystkie wymagają remontów, przygotowania, wyposażenia technicznego. W tej chwili jesteśmy w trakcie inwentaryzacji.

Dodał, że w tym roku miasto koncentruje się na wyposażeniu magazynów, których w Szczecinie mają być dwa. ©P

Dwaj znajomi posła dobrowolnie poddali się karze. Będzie też proces byłych szefów lasów

Mariusz Parkitny
Dokończenie ze strony 1

Dwie osoby oskarżone w tym samym śledztwie, co poseł Dariusz Matecki, przyznały się do winy, poszły na współpracę z prokuraturą i dobrowolnie poddały karze.

Wyrok zapadł w październiku przed szczecińskim sądem okręgowym. Adrian K. i Piotr S. zostali skazani za „pranie pieniędzy” z Funduszu Sprawiedliwości. To te same środki, o których prokuratura pisze także w zarzutach dla Dariusza Mateckiego (strona 1). Chodzi o lata 2021-2023. Adrian K. przyjął od Stowarzyszenia Fidei Defensor oraz Stowarzyszenia Przyjaciół Zdrowia co najmniej 246 tys. złotych jako rzekomą płatność za wystawione przez siebie nierzetelne faktury, co miało na celu upo-

rowanie organizacji konferencji, wydarzeń oraz promocji i kampanii reklamowych w Internecie, które faktycznie nie miały miejsca. Pozyskane w ten sposób pieniądze przekazywał następnie w gotówce Adamowi S. (prezowski Stowarzyszenia Fidei Defensor) po odliczeniu kosztów związanych z realizacją usług, kosztów podatkowych oraz prowizji dla siebie. Sąd skazał go na rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata i grzywnę. Ma informować sąd o przebiegu okresu próby co sześć miesięcy. Sąd orzekł przepadek równowartości korzyści osiągniętej z przestępstwa.

Piotr S. został skazany za to, że w okresie od kwietnia 2020 r. do grudnia 2023 r. w Szczecinie próbował „wyprać” co najmniej 577 tys. zł przywłaszczonych z Funduszu Sprawiedliwości. Przyjął od Stowarzyszenia Przy-

jaciół Zdrowia 240 tys. zł jako zapłatę za fikcyjny wynajem lokalu w Szczecinie na rzecz stowarzyszenia. Dodatkowo przyjął od Stowarzyszenia Fidei Defensor 337 tys. zł jako wynagrodzenie za pozornie wykonywaną pracę na podstawie umowy zlecenia. W rzeczywistości nie świadczył żadnych usług, a zatrudnienie miało charakter fikcyjny. Uzyskane w ten sposób środki, po odliczeniu kosztów i prowizji dla siebie, przekazywał w gotówce Adamowi S. Wyrok taki sam jak Adriana K.

Na wniosek prokuratora, sąd zastosował wobec nich nadzwyczajne złagodzenie kary, ponieważ oskarżeni przyznali się do winy, złożyli wyjaśnienia dotyczące swojej roli, a także ujawnili informacje dotyczące innych osób uczestniczących w popełnieniu przestępstw oraz istotne okoliczności ich popełnienia.

Przestępstwa, za które zostali skazani, mieli popełniać wspólnie i w porozumieniu z innymi podejrzanymi: Adamem S. i Mateuszem W. (byłym prezesem Stowarzyszenia Przyjaciół Zdrowia i wicewojewodą zachodniopomorskim), wobec których postępowanie jest nadal kontynuowane. Prokuratura zarzuca im przekroczenie uprawnień i niedopełnienie obowiązków (przy działaniu wspólnie i w porozumieniu m.in. z funkcjonariuszami publicznymi z Ministerstwa Sprawiedliwości oraz z posłem na Sejm RP Dariuszem Mateckim).

Niedawno do szczecińskiego sądu trafił akt oskarżenia przeciwko trzem byłym dyrektorom Lasów Państwowych. Mieli fikcyjnie zatrudnić Dariusza Mateckiego. Nie przyznają się do winy. Nie wiadomo kiedy proces się rozpocznie.

GODNA EMERYTURA SKŁADEK MUSI STARCZYĆ NA 20 LAT, A NAWET NA DŁUŻEJ

Dłuższa praca to zysk dla każdego emeryta

Jadwiga Jenczelewska
Katowice

Pracujący Polak chciałby jak najszybciej przejść na emeryturę i dostawać jak najwyższe świadczenie. Trudno jednak połączyć te dwie skrajności.

W ostatnich latach zmieniło się podejście pracodawców do starszych pracowników. Już nie są „wypychani” na emeryturę. Ceni się ich doświadczenie, lojalność i fachowość. Dłuższej aktywności sprzyja też potrzeby rynku pracy. Analizy ekspertów ZUS-u pokazują, że warto opóźnić decyzję o przejściu na emeryturę.

Im dłużej będziemy aktywni zawodowo po osiągnięciu wieku emerytalnego, tym wyższa będzie nasza emerytura. Każdy dodatkowy rok pracy może ją podnieść nawet o kilkanaście procent – argumentuje Beata Kopczyńska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS-u w woj. śląskim.

Liczy się łączna wartość składek i dłuższa praca

W Polsce obowiązuje zasada zdefiniowanej składki. Oznacza to, że wysokość emerytury zależy od sumy składek opłaconych podczas całej aktywności zawodowej. Wyliczenie emerytury sprowadza się do prostego dzielenia. Licznik to kwota zwaloryzowanych składek na ubezpieczenie emerytalne, które są zapisane na koncie i subkoncie u-bezpieczonego, a także zwaloryzowanego kapitału początkowego, czyli odtworzonej kwoty składek na ubezpieczenie emerytalne sprzed 1 stycznia 1999 r. Mianownik to wyrażone w miesiącach średnie dalsze trwanie życia – tłumaczy B. Kopczyńska.

Dla osoby w wieku 60 lat każ-de 100 tys. zł zapisane na koncie w ZUS-ie to 375,38 zł miesięcznej emerytury. W wieku 65 lat to już 452,90 zł. Aby otrzymać emeryturę na poziomie minimalnym (1 878,91 zł), 60-latek musi zgromadzić nieco ponad 500 tys. zł, natomiast 65-latek osiągnie ten sam poziom świadczenia przy kapitale mniejszym o ok. 80 tys. zł.

Jeśli systematycznie odkłada-my środki w ZUS-ie, to większość zgromadzonej na koncie i subkoncie kwoty będzie pochodzić nie z samych składek, ale z waloryzacji. Ka-



Połączenie trzech głównych czynników: dodatkowych składek, waloryzacji i krótszego okresu wypłaty emerytury, wyraźnie zwiększa wysokość otrzymywanego świadczenia

pital początkowy jest obecnie wart ponad 7 razy więcej niż w 1999 roku.

Dzisiejszy 60-latek będzie pobierał świadczenie emerytalne przeciętnie przez 22,2 roku, natomiast 65-latek – przez 18,4 roku. To o 18-20 proc. dłużej niż w 1999 r. Coraz dłuższe trwanie życia powoduje, że z tej samej kwoty składek emeryci otrzymują o 8-9 proc. mniejsze świadczenie niż w chwili, gdy ZUS rozpoczął przyznawanie i wypłatę emerytur z nowego systemu.

Wydłużenie aktywności zawodowej wpływa na zwiększenie emerytury dzięki trzem czynnikom, bo: dodatkowe składek z pracy powięk-

szają sumę zgromadzonych pieniędzy; kolejne waloryzacje składek pomnażają kapitał emerytalny (działa też siła procenta składanego); prognozowany czas wypłaty emerytury jest krótszy, co podnosi wysokość miesięcznego świadczenia.

Późniejsza emerytura, ale większe pieniądze

Na końcu kariery zawodowej to nie składki, ale waloryzacja najbardziej wpływa na wysokość przyszłej emerytury, np. opłacanie w 2025 r. składki na ubezpieczenie emerytalne zwiększy stan konta, na którym zgroma-

dzono 450 tys. zł, tylko o kilka procent (od kwoty przeciętnego wynagrodzenia o 4,6 proc.; od minimalnego o 2,4 proc.). Tymczasem sama waloryzacja składek w 2025 r. podniosła stan konta o 14,4 proc., czyli aż o 64,8 tys. zł przy tej kwocie kapitału. Także środki na subkoncie zyskały na wartości – waloryzacja wskaźnikiem 9,49 proc. dała przyrost o 42,7 tys. zł. Jak widać, im większy zgromadzony kapitał, tym silniejszy efekt waloryzacji – i tym większy sens ma późniejsze przejście na emeryturę.

Późniejsze przejście na emeryturę przekłada się na realnie wyższe świadczenie – nawet bez dodatkowych składek czy waloryzacji, bo oznacza krótszy prognozowany okres wypłaty emerytury. Dla 60-latka każdy rok zwłoki to wzrost emerytury o 3,7 proc.; po 5 latach o ponad 1/5 (20,7

proc.). Dla 65-latka odpowiednio 4,1 proc. za rok i aż 23,4 proc. po 5 latach.

Połączenie 3 czynników: dodatkowych składek, waloryzacji i krótszego okresu wypłaty, wyraźnie zwiększa wysokość emerytury. Np. mężczyzna urodzony w 1959 r. z kapitałem początkowym 75 tys. zł i zarobkami na poziomie 60 proc. średniej krajowej, który mógł przejść na emeryturę we wrześniu 2024 r., ale przepracował dodatkowy rok – dostanie świadczenie wyższe o 19,1 proc. Jako pierwszą wypłatę otrzyma 4623 zł brutto zamiast 3882 zł. Co ważne, to wyższe świadczenie będzie dostawał do końca życia. Po dłuższej pracy zysk jest jeszcze wyższy. Mężczyzna urodzony w 1955 r., który opóźni emeryturę o 5 lat, podwoi swoje świadczenie – z 2477 zł do 5147 zł.

©

MATERIAŁ INFORMACYJNY STARGARDZKIEGO CENTRUM KULTURY

0011419274

Zielony Zakątek Kultury - tam, gdzie natura spotyka sztukę

Stargardzkie Centrum Kultury zaprasza do świata, gdzie kreatywność splata się z troską o planetę

W samym sercu Stargardu rośnie coś wyjątkowego – nie tylko symbolicznie, ale i dosłownie. „Zielony Zakątek Kultury”, nowy projekt Stargardzkiego Centrum Kultury, to przestrzeń, w której twórczość spotyka się z naturą, a sztuka staje się narzędziem edukacji ekologicznej. To nie jest kolejny cykl warsztatów. To zaproszenie do świata, w którym dzieci, młodzież i dorośli mogą dotknąć natury – dosłownie i w przenośni. Od tworzenia drzew z naturalnych materiałów, przez projektowanie własnych EKOTreb, aż po konstruowanie doniczek i recyklingowych rakiet – każdy warsztat to okazja, by rozbudzić wyobraźnię i zasiać w sobie ekologiczne wartości.

Za prowadzenie zajęć odpowiadają ludzie z pasją – edukatorzy z „Podleśnej Pracowni” i „Miodów Ziemi Stargardzkiej / Pasieki na Wzgórzu”. To lokalni eksperci i miłośnicy przyrody, którzy zarażają uczestników swoją miłością do świata natury, pokazując, że ekologia nie musi być trudna – może być fascynująca i piękna.

Efekty tej niezwykłej przygody będzie można podziwiać już 27 paź-



dziernika w Galerii Stargardzkiego Centrum Kultury, podczas wernisazu wystawy „Człowiek i natura w symbiozie”. To opowieść o harmonii, jaką możemy tworzyć z otaczającym nas światem – jeśli tylko damy sobie na to przestrzeń.

W ramach projektu przewidziano także wspólne sadzenie roślin wokół SCK – działania, które nie tylko upiększają naszą wspólną przestrzeń, ale przede wszystkim łączą ludzi i budują lokalną wspólnotę opartą na szacunku do przyrody i do siebie nawzajem.

Projekt „Zielony Zakątek Kultury” powstał dzięki wsparciu Fundacji Enea – Energia Wspólnoty, w ramach programu „Zielona Społeczność”, którego operatorem jest Stowarzyszenie Młodych Animatorów Kultury.

Zajrzyjcie do naszego Zielonego Zakątka. Być może to właśnie tutaj odkryjecie, że ekologia to nie obowiązki, ale piękna przygoda.



Stargardzkie Centrum Kultury
Marszałka Józefa Piłsudskiego 105
73-110 Stargard



REKLAMA

0011413157

TANI WĘGIEL

Eko Energia Szczecin

ul. Szklana 3, Podjuchy www.zawszetani.pl

☎ 91 471 21 34, 668 394 388

PROMOCJA JESIENNA !!!

ORZECH GRUBY	1550
ORZECH DROBNY	1300
GROSZEK	1300
GROSZEK 5-25	1500

KRÓTKO

SPOŁECZEŃSTWO

Areszt dla podejrzanego

Krzysztof B., podejrzany o próbę podpalenia budynku przy ul. Wiejskiej, w którym mieści się siedziba Platformy Obywatelskiej, decyzją sądu został aresztowany na trzy miesiące. Mężczyzna nie przyznał się do popełnienia przyczynianych mu czynów.

W środę w Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Śródmieścia odbyło się zamknięte posiedzenie pod przewodnictwem sędzi Marty Szymborskiej. Zapadła na nim decyzja o areszcie do 18 stycznia 2026 r. dla 44-letniego Krzysztofa B.

podejrzanego o próbę podpalenia budynku przy ulicy Wiejskiej. - Sąd przychylił się do wniosku prokuratury i zastosował wobec mężczyzny tymczasowy areszt - powiedział prok. Hanna Stachowicz.

Prokurator Stachowicz przekazała, że podczas posiedzenia podejrzany w oświadczeniu powiedział, że „jest to niesprawiedliwość, że są łamane jego prawa”. Krzysztof B. trafi najprawdopodobniej do warszawskiego aresztu na Białolece.

Zygmunt Francuski

KULTURA

Chopin w Pałacu Prezydenckim



Amerikanin Eric Lu, który niespodziewanie zwyciężył w niedawno zakończonym XIX Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina, spotkał się z Karolem Nawrockim. Przy tej okazji w Pałacu Prezydenckim dał krótki koncert. Oczywiście, repertuar chopinowski

SPOŁECZEŃSTWO

Polacy o nadużywaniu alkoholu

Dlaczego Polacy nadużywają alkoholu? Głównym powodem są złe wzorce wyniesione z domu - wynika z badania przeprowadzonego przez ośrodek SW Research.

Według 45 proc. ankietowanych nadużywanie alkoholu to konsekwencja „złych wzorców wyniesionych z domu”. 32 proc. wskazało na zbyt łatwy dostęp do wysokoprocento-

wego alkoholu. Z kolei 24 proc. wskazało na „brak odpowiedniej edukacji”.

Jak to zmienić? 52,5 proc. Polaków jest za zakazem prowadzenia przez sklepy promocji cenowych na alkohol. Niewiele mniej, bo 45,8 proc. badanych, uznało, że zakaz sprzedaży „małpeki” byłby skutecznym rozwiązaniem.

Beata Kulicka

NAGRODA

Andrzej Poczobut oraz Mzia Amaglobeli - dwoje dziennikarzy uwięzionych na Białorusi i w Gruzji, zostało laureatami Nagrody Sacharowa za wolność myśli w 2025 roku. Nagrodę przyznał im Parlament Europejski. Oboje zostali wyróżnieni za to, że mimo represji „odmawiali milczeć”, stając się „symbolami walki o wolność i demokrację”. Nagroda zostanie wręczona przez Parlament Europejski 16 grudnia w Strasburgu.

”

Przyznajemy Nagrodę Sacharowa za Wolność Myśli Andrzejowi Poczobutowi z Białorusi oraz Mzii Amaglobeli z Gruzji

Roberta Metsola, przewodnicząca Parlamentu Europejskiego, 22 października 2025 r.

Więcej pieniędzy na policję, straż, służby i ochronę granicy

Beata Kulicka
Warszawa

W latach 2026-2029 służby mundurowe otrzymają dodatkowo 13 mld złotych. Najwięcej pieniędzy dostanie policja.

Rząd finansowo wzmacnia polskie służby mundurowe. Przede wszystkim te, które odpowiadają za bezpieczeństwo na wschodniej granicy kraju, a więc Straż Graniczną, ale także Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego (ABW) i Agencję Wywiadu (AW).

Rada Ministrów przyjęła we wtorek projekt ustawy o ustanowieniu „Programu modernizacji policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Ochrony Państwa w latach 2026-2029”.

- Rząd wyda prawie 13 mld zł na rozbudowę służb podległych MSWiA, z czego na inwestycje 11,5 mld zł, a 1,5 mld zł trafi na wzmocnienie etatowe Straży Granicznej - poinformował w środę w Wołominie szef resortu spraw wewnętrznych Marcin Kierwiński.

- Żyjemy w niebezpiecznych czasach i nie mówię tylko o kwestiach wojny za naszą wschodnią granicą, ale przecież są też liczne akcje sabotażu, liczne niebezpieczne wydarzenia, w które obfitują nasze czasy - wskazał Kierwiński. Dlatego, jak dodał, należy wzmacniać polskie bezpieczeństwo.



Marcin Kierwiński, szef resortu spraw wewnętrznych (po prawej) i jego zastępca Czesław Mroczek

Jego zdaniem jest to „największy w historii program modernizacji służb podległych MSWiA”. - Na same inwestycje wydamy prawie 11,5 mld zł. Pozostałe 1,5 mld zł to kwestia wzmocnienia etatowego Straży Granicznej - podkreślił.

Z programu realizowane będą m.in. inwestycje budowlane. - Dla policji to 84 nowe komendy, w tym większość to komendy powiatowe, więc najbliższej mieszkańców. 28 przebudów, 36 modernizacji - wskazał minister. - Blisko 2 tys. nowych samochodów oraz 200 samochodów terenowych, 50 samo-

chodów specjalistycznych; nowoczesne uzbrojenie każdego z funkcjonariuszy, systemy dronowe i systemy do zwalczania dronów - wymienił.

Dodał, że Państwowa Straż Pożarna otrzyma nowoczesne wozy ratowniczo-gaśnicze, 77 nowych straźnic, a 74 będą zmodernizowane. Zmodernizowane zostaną także systemy teleinformatyczne. Dla SG zbudowany ma być system radarowy nadzoru granicy morskiej, a także zmodernizowany centralny węzeł teleinformatyczny. SG otrzyma też trzy specjalistyczne śmigłowce.

Wiceszef MSWiA Czesław Mroczek podkreślał, że „skuteczne i sprawne służby to bezpieczne państwo i bezpieczni obywatele”. Dodał, że środki z programu modernizacji zwiększą zdolności służb podległych resortowi. Przypomniał, że w obowiązującym programie na wydatki rzeczowe przeznaczono 5 mld zł. - Ten, który uchwalamy w tej chwili, będzie miał 11,5 mld zł na wydatki rzeczowe - przypomniał. Przekazał, że za te pieniądze budowane będą m.in. centra treningowo-szkoleniowe, strzelnice i bazy w ośrodkach szkolenia policji, SOP, PSP i SG.

Program Modernizacji Służb Mundurowych na lata 2026-2029 zakłada 13 mld złotych, które zostaną przeznaczone na modernizację służb podległych MSWiA. To o ok. 3 mld zł więcej niż w poprzednim programie.

Z tej kwoty do policji trafi 7,3 mld zł. Do Straży Granicznej trafi 2,7 mld zł. Do Państwowej Straży Pożarnej trafi 2,4 mld zł.

Wzmocnione zostaną też służby specjalne. „ABW otrzymała 70 mln zł na doposażenie w nowoczesny sprzęt, zakup nowoczesnych technologii, wydatki bieżące oraz majątkowe. AW - dodatkowe 40 mln zł na zwiększenie funduszu operacyjnego” - przekazał na platformie X Tomasz Siemoniak, minister koordynator służb specjalnych. PAP

Rodzina premiera podsłuchiwana Pegasusem?
Tusk stawia zarzuty, Kaczyński mówi, że to bzdury

Beata Kulicka
Warszawa

Kolejny zakręt w śledztwie dotyczącym wykorzystywania systemu Pegasus. Tym razem dotyczy on rodziny premiera Donalda Tuska.

Pojawił się kolejny wątek związany ze śledztwem dotyczącym wykorzystywania przez służby systemu Pegasus. Według doniesień portalu Onet za jego pomocą podsłuchi-

wano rozmowy córki premiera. Katarzyna Tusk-Cudna rozmawiała ze swoim ówczesnym adwokatem Romanem Giertychem, który reprezentował ją w wytaczanych tabloidom sprawach o ochronę dóbr osobistych - i był objęty kontrolą Pegasusem z powodu śledztwa dotyczącego wyprowadzania pieniędzy ze spółki Polnord. Onet wskazał, że w przeszłości Giertych był również pełnomocnikiem syna Donalda Tuska, Michała, jed-

nak o planach jego przesłuchania na razie nic nie wiadomo.

Informacje o nadaniu córce premiera statusu poszkodowanej w śledztwie dotyczącym nadużywania systemu Pegasus w środę potwierdził prok. Józef Gacek z Prokuratury Okręgowej w Warszawie. Według Onetu przesłuchana ma być również żona premiera Małgorzata.

Doniesienia portalu natychmiast wywołały reakcję polityków najwyższego szczebla. „Okazuje się, że PiS podsłuchi-

wał przy pomocy Pegasusu moją żonę i córkę. Wnuczki i wnuków też, podpalacz z Żoliborza?” - napisał Tusk na platformie X.

Dziennikarze pytali Jarosława Kaczyńskiego o wpis Tuska w środę rano, gdy prezes PiS przybył do warszawskiej prokuratury, gdzie ma zostać przesłuchany jako świadek ws. wyborów korespondencyjnych z 2020 r. Szef PiS odniósł się do wpisu szefa rządu jednym słowem. - Bzdury - powiedział. PAP

Kradzież z Luwru. Francuska policja bezzadanie rozkłada ręce

Zygmunt Francuski
Paryż

Po kradzieży ponownie otwarto muzeum Luwr. Policja ciągle nie wie, co się stało z ukradzioną z niego biżuterią. Udało się tylko ustalić, że cały skok trwał siedem minut.

We Francji ogromną popularnością cieszą się książki o Arsène Lupin, złodzieju-dżentelmenie, który dokonywał włamań z niezwykłą elegancją i inteligencją. Im więcej szczegółów dowiadujemy się o niezwykłym włamaniu do Luwru, tym więcej skojarzeń właśnie z tym bohaterem.

Dyrekcja paryskiego muzeum Luwr ponownie otworzyła w środę placówkę dla zwiedzających. Muzeum pozostało zamknięte od niedzielnego poranka, kiedy dokonano zuchwałego włamania i skradziono bezcenne klejnoty. Nieznani sprawcy skradli z Galerie d'Apollon osiem klejnotów koronnych, w tym tiarę cesarzowej Eugonii (żony Napoleona III) ozdobioną 2 tys. diamentów oraz dwa naszyjniki. Sprawcy

zgrabili lub porzucili podczas ucieczki koronę cesarzowej Eugonii.

Złodzieje użyli podnośnika na ciężarówce, którym dostali się wprost do Luwru przez okno balkonowe. Użyli przecinarek, by wyjąć klejnoty z witriny. Dwóch sprawców, ubranych w kamizelki odblaskowe, udawało robotników. Sprawcy ustawili pachołki ostrzegawcze przy podnośniku, a po wszystkim odjechali na skuterach. Kradzież trwała siedem minut. PAP



Po widocznej na zdjęciu drabinie złodzieje weszli do muzeum Luwr i stamtąd ukradli cenne klejnoty

Beata Kulicka
Waszyngton

Biały Dom ogłosił, że spotkanie Trumpa z Putinem w najbliższym czasie nie będzie. Co się zmienia w relacjach USA i Rosji?

Sytuacja zmienia się jak w kalejdoskopie. Po niedawnym spotkaniu Donalda Trumpa i Wołodymyra Zełenskigo wydawało się, że umarł pomysł wysłania na Ukrainę amerykańskich pocisków Tomahawk, natomiast rozwiązania konfliktu strony będą szukać podczas szczytu Moskwa-Waszyngton w Budapeszcie.

Ale we wtorek wieczorem okazało się, że szczytu nie będzie. Jednocześnie powróciła koncepcja, by pozwolić Ukrainie kupować od Stanów Zjednoczonych pociski dalekiego zasięgu Tomahawk.

„Sekretarz (stanu USA Marco) Rubio i minister spraw zagranicznych (Rosji Siergiej) Ławrow odbyli owocną rozmowę. Dlatego dodatkowe osobiste spotkanie sekretarza z mi-



Władimir Putin i Donald Trump spotkali się niedawno na Alasce. Do kolejnego spotkania miało dojść w Wiedniu - ale Biały Dom właśnie ogłosił, że go nie będzie

nistrem spraw zagranicznych nie jest konieczne i nie ma planów, aby prezydent Trump spotkał się z prezydentem Putinem w najbliższej przyszłości” – przekazał PAP we wtorek wieczorem przedstawiciel Białego Domu.

Źródła dziennika „Wall Street Journal” powiadomiły, że poniedziałkowa rozmowa szefów dyplomacji USA i Rosji pokazała, że Kreml pozostaje przy swoim dawnym stanowi-

sku. Po tym telefonie Rubio, który jest też doradcą ds. bezpieczeństwa narodowego prezydenta, powiadomił innych przedstawicieli Białego Domu, że zorganizowanie szczytu Trumpa z Putinem w najbliższej przyszłości najpewniej nie przyniesie pozytywnych rezultatów dla negocjacji pokojowych.

W weekend – według wtorkowych doniesień agencji Reutersa – Rosja przekazała stronie

amerykańskiej nieoficjalny dokument, w którym ponownie przedstawiła swoje poprzednie warunki zawarcia pokoju z Ukrainą. Rosjanie powtórzyli swoje żądanie przejścia kontroli nad całym Donbasem, co jest sprzeczne ze stanowiskiem prezydenta Trumpa.

W tym kontekście należy patrzeć na wywiad, jakiego CNN udzielił Kurt Volker, były specjalny przedstawiciel USA ds. Ukrainy w czasach, gdy Trump był prezydentem po raz pierwszy. Volker podkreślił, że amerykański prezydent nie wprowadził jeszcze nowych sankcji na Rosję, ponieważ koncentruje się na osiągnięciu porozumienia i nie jest „w trybie konfrontacji”. – Według niego większa presja, w tym sankcje, Tomahawki, sprawi, że trudniej będzie osiągnąć porozumienie – podkreślał.

– Trump powinien dać Ukrainie Tomahawki pod warunkiem, że nie użyje ich, jeśli Rosjanie zgodzą się na zawieszenie broni, by podnieść stawkę – dodał. PAP

MATERIAL INFORMACYJNY PGE POLSKA GRUPA ENERGETYCZNA S.A.

0011416487

Dariusz Marzec: Transformacja musi służyć polskiej gospodarce

Transformacja energetyczna nie jest celem samym w sobie – jej nadrzędnym zadaniem jest wspieranie rozwoju gospodarczego oraz społecznego Polski. Taką tezę przedstawił Dariusz Marzec, prezes zarządu PGE Polskiej Grupy Energetycznej, podczas jednego z najważniejszych paneli dyskusyjnych Europejskiego Forum Nowych Idei (EFNI) w Sopocie. To spotkanie, skupiające liderów biznesu, polityki i nauki, koncentrowało się w tym roku na przyszłości gospodarki i wyzwaniach, jakie stoją przed Polską w nadchodzących dekadach.

Jednym z głównych tematów była konieczność poszukiwania nowych silników wzrostu gospodarczego. Ekspert ostrzega, że dynamika rozwoju obserwowana przez ostatnie 20–25 lat może słabnąć. Do głównych zagrożeń zaliczono niekorzystne trendy demograficzne, malejący poziom konsumpcji, rosnące koszty pracy oraz wyczerpanie dotychczasowych rezerw rozwojowych. – Przed nami wyzwania, które wymagają nowych rozwiązań – podkreślała Elżbieta Czetwertyń-

ska, prezes zarządu Banku Handlowego.

Minister energetyki Miłosz Motyka zaznaczył, że dotychczasowy sukces gospodarczy był możliwy dzięki aktywności przedsiębiorców, samorządów i pracowników instytucji publicznych. – Polska od lat jest „zieloną wyspą” wzrostu – mówił. Jednak jego zdaniem przyszłość wymaga nowych źródeł napędu. Za takie uznał dwa filary: transformację energetyczną i inwestycje w sektor zbrojeniowy. – To nie tylko obszary kluczowe z punktu widzenia bezpieczeństwa, ale też istotne czynniki pobudzające rozwój – zaznaczył. Dodał, że inwestorzy zagraniczni muszą mieć pewność, że Polska jest krajem bezpiecznym, stabilnym i oferującym tanią energię jako fundament planowania biznesu.

Do tych wypowiedzi odniósł się Dariusz Marzec. – Transformacja energetyczna nie jest celem samym w sobie. To proces, który ma służyć rozwojowi – mówił. Prezes PGE podkreślił, że dostęp do taniej i bezpiecznej energii, rozwój sieci przesyłowej oraz inwestycje w nowe moce wytwórcze muszą zapewnić Polsce konkurencyjność gospodar-



czą oraz sprzyjać rozwojowi społecznemu. – To powinien być proces przemysłowy, podporządkowany interesowi gospodarczemu państwa – dodał.

Szczególnie istotne – według prezesa PGE – jest, aby inwestycje w energetykę napędzały również polski przemysł i sektor usług. – Środki przeznaczone na modernizację systemu energetycznego powinny trafić do polskich firm: dostawców, wykonawców, usługodawców, projektantów. To kwestia budowania lokalnych kompetencji – mówił Dariusz Marzec. Posłużył się tu pojęciem local content, wskazując na potrzebę mak-

symalnego wykorzystania krajowego potencjału. – Takie podejście sprawia, że inwestycje nie tylko poprawiają infrastrukturę, ale też budują siłę gospodarczą kraju – dodał.

Długofalowe podejście do inwestycji w energetykę ma według PGE przełożenie na całe regiony. Przykładem może być port w Gdańsku, gdzie powstaje terminal instalacyjny dla morskiej energetyki wiatrowej. Po zakończeniu budowy farm wiatrowych na Bałtyku, obiekt zostanie przekształcony w terminal przeładunkowy. Jeszcze bardziej widoczne zmiany zajdą w Uście, gdzie budowana obecnie baza

operacyjno-serwisowa dla projektów offshore może trwale odmienić gospodarczy charakter miasta. – Ustka przestanie być wyłącznie miejscowością turystyczną i stanie się ważnym ogniwem krajowej gospodarki morskiej – zaznaczył Marzec.

Uczestnicy panelu wskazywali również na inne potencjalne źródła wzrostu: deregulacje, automatyzację procesów, rozwój innowacji, sztucznej inteligencji oraz przyspieszenie procedur inwestycyjnych. – Dziś przygotowanie inwestycji trwa zbyt długo i przypomina gehennę – ocenił minister Motyka. Michał Gołębiowski, wiceprezes Energi SA, akcentował znaczenie inwestycji w kapitał ludzki i technologię. Jan Zimowicz, prezes PZU Zdrowie, przypominał, że zdrowe społeczeństwo to nie koszt, ale inwestycja w przyszłość kraju. Z kolei Mariusz Jaszczuk, wiceprezes Polskiego Funduszu Rozwoju, wskazał na potrzebę rozwoju kompetencji cyfrowych i edukacji, w tym finansowej. – Sztuczna inteligencja musi opierać się na wartościach i etyce, a kluczem są inwestycje w ludzi – podsumował prof. Piotr Wachowiak, rektor SGH.

Dariusz Marzec powrócił także do wątku rozwoju lokalnych kompetencji. – Publiczne pieniądze muszą zasilać polskie firmy, a nie wspierać międzynarodowy shopping – mówił. Według prezesa PGE, każde zainwestowane złotówki powinny wspierać tworzenie trwałych umiejętności i zasobów w polskiej gospodarce. Tuż przed panelem ogłoszono, że PGE przejmie spółkę prowadzącą badania lokalizacyjne dla elektrowni jądrowych. Wśród potencjalnych lokalizacji drugiego bloku jądrowego wymieniono Bełchatów. – Przyspieszamy działania w obszarze energetyki jądrowej, inwestując jednocześnie w rozwój rodzimego potencjału intelektualnego – dodał minister Motyka.

Prezes Dariusz Marzec podkreślił, że transformacja energetyczna powinna być narzędziem wspierającym rozwój gospodarczy, a nie celem samym w sobie. Kluczowe znaczenie mają inwestycje oparte na lokalnym zaangażowaniu firm i wzmacnianiu kompetencji krajowych. PGE chce budować konkurencyjność Polski poprzez przemysłowe inwestycje w infrastrukturę, innowacje i zasoby ludzkie.

W ŚRODKU

Słowa Ewangelii według św. Marka to niemalże skondensowany kryminał w wersji noir
str. 10

Jan Chomski grasował po całej Europie, ale złapała go policja w Katowicach w 1934 r.
str. 11

ZA TYDZIEŃ

Szpiegowskie ścieżki Romana Czerniawskiego
Nikt nie zwracał uwagi na właściciela zakładu drukarskiego przy Cromwell Road w zachodnim Londynie. Do czasu, aż zmarł w 1985 r.



pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH W Tokio nie jest bezpiecznie

Grupa Wydawnicza Relacja zapowiada na połowę listopada kryminał Keigo Higashino, jednego z popularnych piszących Japończyków, zatytułowany „Łabędź i nietoperz”. Autor wciąga nas w mroczną historię zbrodni, która rzuca długi cień na dwie rodziny. Gdy w Tokio zostaje zamordowany znany prawnik, a do winy przyznaje się niepozorny emeryt – sprawa wydaje się oczywista. Ale jego syn i córka ofiary docierają do dramatycznych wydarzeń sprzed trzydziestu lat...
Is

W KINACH

Uciekaj Ben, uciekaj jak najszybciej!

Pamiętacie „Uciekiniera” z Arnoldem Schwarzeneggerem z 1987 r.? Doczekał się następny. 7 listopada do polskich kin wbiegnie brytyjsko-amerykański „Uciekinier” w reż. Edgara Wrighta. Oto niejaki Ben Richards zostaje uczestnikiem popularnego reality show, by zdobyć pieniądze na leczenie swej córki. Wygraną jest sława i bogactwo, a przegranych czeka bolesna śmierć na oczach milionów widzów. W roli głównej Glen Powell.
bb

CIEKAWOSTKA

Czy wiecie, że Putrament...?

Jerzy Putrament (115. rocznica jego urodzin minie 1 listopada), polityk, ambasador, pisarz i ogólnie komunistyczna szysza, miał w dorobku także powieść kryminalną – „Strachy w Biesalu” – napisaną w 1958 r. Zaczyna się w pociągu jadącym do Ustrzyków Morskich, kiedy to skromny urzędnik Justyn Sobol spotyka byłą aktorkę Olimpię Pęczyńską. Niewinnie, ale zaraz potem pojawia się wątek mordu na Ananasie, najładniejszej dziewczynie Sopotu...
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 179. Przygotowuje zespół: Bożenna Piśkała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakonicki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski.
Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Gdy w Chile padł pierwszy sygnał do antykomunistycznego puczu



Oficjalne wyniki wyborów zostały przedstawione o północy z nocy 5 na 6 marca 1973 r. Frekwencja wyniosła w nich 3,5 mln obywateli, 43,39 proc. uzyskali kandydaci lewicy i skrajnej lewicy

Lucjan Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

22 sierpnia 1973 r. koalicja Chrześcijańskich Demokratów i Partii Narodowej wydała tzw. Deklarację upadku demokracji w Chile. Niecały miesiąc później w kraju rozpoczął się pucz.

Deklaracja skierowana była do sił zbrojnych i była swoistą prośbą o interwencję mającą na celu „jak najszybsze zakończenie licznych naruszeń konstytucji” i zmuszenie rządu do przestrzegania prawa. 11 września 1973 r. chilijska armia

dokonała zamachu stanu, w trakcie którego dotychczasowy prezydent Salvador Allende popełnił samobójstwo, a władzę po nim przejęła wojskowa junta z gen. Augusto Pinochetem Ugarte na czele. Sprawował dyktatorskie rządy przez kolejne 17 lat.

Jak to się stało?

„Niech żyje Chile! Niech żyje lud! Niech żyją ludzie pracy! To moje ostatnie słowa. Jestem pewien, że moja ofiara nie pójdzie na marne i stanie się moralną karą dla podłości i zdrady” – mówił w swym ostatnim przed śmiercią przemówieniu Al-

lende. Swego śmiertelnego wroga – gen. Pinocheta – on kilka miesięcy wcześniej mianował głównodowodzącym armią narodową. I to żołnierze pod wodzą gen. Pinocheta zbombardowali prezydencki pałac La Moneda w Santiago. Salvador Allende zginął. Po latach okazało się, że podczas szturmów sił wojskowych popełnił samobójstwo.

Żeby zrozumieć te wydarzenia, musimy cofnąć się o kilka lat i przyjrzeć głównym bohaterom tej historii.

Geneza puczu

Zdecydowana większość historyków twierdzi, że bezpo-

średnią przyczyną zamachu stanu był kryzys gospodarczy i polityczny w Chile. Lewicowy rząd doprowadził do upadku gospodarki, spadku płac, wzrostu bezrobocia, a w konsekwencji fali strajków. Dodatkowo doszło do blokady gospodarczej Chile, zarządzanej przez Stany Zjednoczone.

Całość doprowadziła do hiperinflacji – w 1971 r. osiągnęła ona poziom 163 proc., aby w połowie 1972 r. zamienić się w hiperinflację z poziomem przekraczającym 190 proc. W listopadzie 1971 r. Chile, wobec braku możliwości

splaty zobowiązań względem zagranicznych korporacji i USA, ogłosiło jednostronne moratorium na spłatę zadłużenia zagranicznego – tym samym kraj ogłosił swoje bankructwo.

Sytuacja ta doprowadziła do wybuchu strajków, inspirowanych przez opozycję i CIA oraz starć między zwolennikami i przeciwnikami rządu. CIA wsparła i zbroiła przeciwników rządu, w tym organizacje terrorystyczne, tj. Front Narodowy Ojczyzna i Wolność.

Ciąg dalszy na str. 10

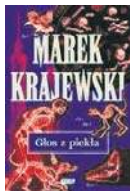
NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomendują
brak, stanmajer, żar, pisk, lustrzyg, grab



On nadal grasuje i zabija...

Z mrocznych odmetów rzeki Hudson wyłowiono zwłoki kobiety – okazuje się, że nie utonąła, a jej śmierć może mieć związek z serią brutalnych zbrodni sprzed trzech lat. Przydzielona do sprawy detektyw Faith Adams musi błyskawicznie rozwikłać tę makabryczną zagadkę. **Katarzyna Bester, „Ósma ofiara”, wyd. Zaczyni, Gdynia 2025, cena 44,90 zł**



Śledztwo Herberta Anwaltda

Jest rok 1925. Pałac Czerniewice na Dolnym Śląsku. Na hrabiego von Babbitza spadają kolejne nieszczęścia. Kiedy pałacowy lekarz zostaje zamordowany z wyjątkowym okrucieństwem, do Czerniewic trafia student psychiatrii – Herbert Anwaldt. **Marek Krajewski, „Głos z piekła”, wyd. Znak, Kraków 2025, cena 54,99 zł**



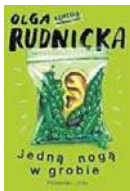
Sosnowieckie demony już czekają...

Sosnowiec, Zagłębie. Podczas rozbiórki fińskiego domku odnaleziono zostają ludzkie szczątki. Śledztwo prowadzi podkomisarz Laura Halber, która, mimo dręczących ją demonów przeszłości próbuje odkryć, kto stoi za tajemniczą zbrodnią sprzed lat. **Przemysław Żarski, „Ferment”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2025, cena 49,90 zł**



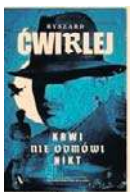
Tutaj raczej nie odpoczniesz

Q – znany również jako major Boothroyd – zostaje niespodziewanie odsunięty od pracy w brytyjskim wywiadzie. W tym czasie jego przyjaciel z dzieciństwa – znany informatyk kwantowy Peter Napier – ginie w dziwnych okolicznościach. **Vaseem Khan, „Q. Częstka strachu”, wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2025, cena 52,90 zł**



Cieszyć się chwilami wolności

Zaginienie męża to tragedia. Ale nie dla Małgośki. Fakt, że mąż nie wrócił z wyjazdu służbowego w terminie, że od kilku tygodni nie dał znaku życia, to nie nowość. Ważne, że przelewy przychodzą regularnie. Małgośka cieszy się więc chwilami wolności. **Olga Rudnicka, „Jedną nogą w grobie”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 49,90 zł**



Tajna misja Antoniego Fischera

Poznań 1939 r. Na ulicach okupowanego miasta nie ma miejsca na złudzenia – każdy gest, każde spojrzenie może oznaczać śmierć. Antoni Fischer, dla Polaków zdrajca w niemieckim mundurze, w rzeczywistości działa jako agent polskiego podziemia. **Ryszard Ćwirlej, „Krwi nie odmówi nikt”, wyd. Agora, Warszawa 2025, cena 54,90 zł**

Człowieku! Przecież ty już dawno nie żyjesz!

Zło nie śpi. Czasami tylko zmienia twarz. „Ogar” to opowieść o traumach funkcjonariuszy policji i bezwzględnej zemście. Autentyczny policyjny kryminał, bez cenzury i upiększeń.

„Julia uciszyła go szybkim gestem, po czym wskazała na klapę w podłodze. Mięśnie Wiktora zeszytniały. Policyjna kłódka leżała roztrzaskana na posadzce.

Chwycili za telefony, by je wyciszyć, następnie Rybak zrobił kilka cichych kroków w stronę kłapy, nachylił się nad nią i uniósł. Julia stała tuż obok niego, celując z broni. Przeładowała ją jak najciszej, choć w głowie zatliła się jej myśl o zagrożeniu zacięciem mechanizmu. Trudno, nie mogła sobie pozwolić na metaliczny trzask zamka.

Wiktor zapalił lampkę w telefonie i zszedł pierwszy. To nie tak, że był jakoś wyjątkowo odważny. Po prostu zdawał sobie sprawę, że jeśli on tego nie zrobi, Julia wskoczy pod podłogę pierwsza. Pieprzony dżentelmen, pomyślał.

Jak najciszej zszedł z drabiny i zaczął nasłuchiwać, ale wokół panowała cisza – nie licząc kroków zmierzającej do niego Julii. Złapał ją za dłoń i położył na swoim pasku po stronie pleców. Zrozumiała, o co mu chodzi. Chwyciła mocno i szarpnęła dwa razy, aby wzmocnić uścisk. W prawej ręce znów trzymała broń. Wiktor zaimponował jej odwagą i trzeźwością umysłu.

W środku panował prawdziwy mrok, dlatego taki sposób poruszania się będzie idealny. Będzie szła za nim krok w krok i czuła jego następne ruchy, a w przypadku zagrożenia pociągnie go w lewą stronę i odda strzał. Tak! Na pewno odda strzał! Jeśli broń się nie zatnie! – pomyślała gorączkowo. Teraz już była pewna, że tak właśnie się stanie. Co jej strzeliło do głowy, żeby przeładować w taki sposób? Co z tego, że ktoś by ich usłyszał? Niby gdzie mógłby uciec, skoro blokowali jedyne wyjście?

No dobra, a dlaczego tu w ogóle wlaźłaś? – zapytała samą siebie. Dlaczego nikogo nie poinformowaliście o tej jakże odważnej i jednocześnie bezmyślnej decyzji? A jeśli ktoś zatrzaśnie kłapę i założy nową kłódkę? Na pewno w tej dziurze telefony nie miały zasięgu.

Nagle poczuła, jak macki złowrogiej ośmiornicy zaciskają się na jej płucach. Nie wyjdą z tego cało. Umrą z głodu, braku tlenu, a później zgniją! W najlepszym razie za chwilę zaszlachtuje ich jakiś psychol. O nie, nie jakiś. To będzie Ogar!

Mocne szarpnięcie przerwało jej czarne myśli. Czy Wiktor naprawdę był tak odważny? A może głupi? On też trzymał w dłoniach broń, choć była przeładowana, że jej nie przeładował.

Przesuwali się wąskim korytarzem i dopiero teraz doszli do dwóch pomieszczeń po obu jego stronach. Dobra informacja była taka, że ta stodoła była po prostu niewykończona i w przygotowanych pokojach nie było niczego, nawet drzwi. Choć strach przysiadł im co chwilę na ramionach, jakoś sprawdzili kolejne pomieszczenia. Były puste, co dodało im trochę odwagi i nawet swobody. Wiktor poluźnił nieco mięśnie pleców, co Julia poczuła w zmianie sposobu poruszania się partnera. Ale tak naprawdę to oni byli zwierzyną – przecież lampka w telefonie Wiktora sprawiała, że byli jak na świetniku. Tylko że bez niej w takich ciemnościach i bez znajomości układu budynku również byłiby zwierzyną, w dodatku zupełnie ślepą.

Po kilku kolejnych krokach Wiktor przystanął, a napięcie mięśni powróciło. Co zobaczył? Julia wychyliła się w prawo, ale niczego nie dostrzegła, za to poczuła. Jej nozdrza wypełnił delikatny smród ukryty pod płaszczem słodkiej woni. Krew!

(...) Wiktor Rybak pokonywał kolejne metry w pełnym skupieniu. Może nie był tak bystry jak Sherlock Holmes, w wolnych chwilach nie rozwiązywał sudoku i nie wygrał żadnej olimpiady matematycznej, ale za to potrafił zachować trzeźwość umysłu w stresujących sytuacjach. Nie był kosmitą czy maszyną, więc w jego żyłach buzowała adrenalina, lecz w jego przypadku oprócz czasu reakcji i siły mięśni zwiększała także skupienie i opanowanie. Idąc z bronią wysuniętą przed siebie, doskonale pamiętał, że jej nie przeładował, ale był też pewien, że zrobi to błyskawicznie, gdy będzie taka potrzeba. Nie drżały mu dłonie i kolana, odsunął wszelkie wątpliwości na bok – teraz przyszedł czas na działanie. Później zastanowi się nad skalą własnej głupoty, bo teraz jego cel był jeden: przeżyć. No dobra, miał dwa cele. Drugim i jednocześnie priorytetowym była ochrona ukochanej.

Ona nie zachowywała zimnej krwi. Czuł jej drżącą dłoń na leżących, słyszał płaty, niemal paniczny oddech... Sztwność jej mięśni także jemu utrudniała poruszanie. Czuł się, jakby ciągnął wóz z węglem. Adrenalina nadal chłustała w jego żyłach, za co dziękował swojemu ciału – wzmacniała jego zmysły. Lepiej



KRYSTIAN STOLARZ

Obecnie pracuje jako policjant. Prowadzi popularne konto na Instagramie, za pomocą którego promuje czytelnictwo i dzieli się z innymi recenzjami książek. Autor popularnych powieści kryminalnych.

słyszał, widział... czuł. Właśnie w tym momencie zaczerpnął głębiej powietrza i poczuł to. Zapach krwi. Zleżał, może nawet kilkudniowej. Przystanął i jeszcze mocniej wystrzelił wzrok.

– Policja! – ryknął po chwili, błyskawicznie przeładowując broń.

Julia drgnęła nerwowo. Krzyk Wiktora w szaleńczym tańcu odbijał się od ścian piwnicy i wracał do jej uszu ze zdwojoną mocą.

– Nie ruszaj się! – krzyknął ponownie Rybak, choć Julia nie wiedziała, na co patrzył.

A patrzył na nieostry kształt rozłożony na podłodze ostatniego pomieszczenia. Zrobił kilka kroków w przód, ale nieznajoma postać nawet nie drgnęła. To niemożliwe, że go nie obudził. Udał!

– Julia, stań obok mnie i też wyciągnij lampkę – polecił.

Posłusznie wykonała rozkaz, choć zazwyczaj to ona je wydawała. Tym razem role się odwróciły i nie miała z tym problemu. Może nawet polubiłaby tak stanowczego Wiktora. Pomimo okoliczności czuła się przy nim bezpiecznie.

– Posłuchaj mnie – zaczął Wiktor, nie spuszczając oczu z postaci – trzymam w dłoni przeładowaną broń. Jeśli ruszysz na mnie, to cię zastrzelę, rozumiesz? – próbował dotrzeć do nieznanego.

Może był pijany, może naćpany, a może to jakiś bezdomny, który w swoim przekonaniu znalazł idealny schron na zimę. Szkoda by było zastrzelić niewinnego człowieka – pomyślał naiwnie.

– Halo, słyszysz mnie?!

Zrobił dwa wolne kroki w przód.

– Halo!

– Wiktor – odezwała się Julia, opuszczając broń.

– Trzymaj go na muszce! – polecił zdenerwowany.

– Ją – poprawiła go.

Widocznie Marzewska dojrzała więcej niż jej partner. Stała w wejściu do pokoju i wysunęła do przodu telefon z włączoną lampką. Białe rozproszone światło rozjaśniło całe pomieszczenie. Nie było w nim nikogo. Przynajmniej nikogo żywego. W ogromnej kałuży krwi leżało nagie ciało młodej kobiety.

– To ta laska z imprezy? – zapytał nieco rozluźniony.

Normalny człowiek, widząc trupa, sztywnieje. Policjant natomiast czuje ulgę, bo martwy nie rzuci się na niego, nie wbije mu noża w brzuch czy nie strzeli prosto w głowę. Martwy człowiek jest tylko martwy. Tylko. „Spokojnie, kochanie, tylko mnie poszarpał. Spokojnie, kochanie, kopnął mnie tylko w nogę. Spokojnie, kochanie, to tylko mały siniak”.

– Skąd mam niby wiedzieć? – rzuciła Julia ostro.

Pewnie, że była zawiedziona, bo całą sobą pragnęła, aby zamiast tej kobiety leżał tu Ogar. Ale jedna myśl poprawiła jej humor. Ten psychol żyje! Żyje i tak jak przewidziała, zaczął zabijać.

– Dzwonię do Raua.

– Czekaj! Już jej nie pomożemy – powiedziała ścisłym głosem. – Możemy za to złapać tego, kto to zrobił.

Wiktor zmarszczył brwi.

– Zaraz. Chyba nie chcesz czekać tutaj na niego?

– Dlaczego nie?

– Bo mamy tu martwe ciało?

Bo kłapa jest otwarta i od razu się domyśli, że ktoś tu jest? Bo ktoś może nas tu zamknąć i zdechniemy z głodu albo z braku tlenu? Bo będziemy siedzieć w ciemnościach z trupem i prędzej wylądujemy u psychiatry, niż kogoś złapiemy? Bo... – zająknął się.

– Aż tak zależy ci na dorwaniu go, że masz gdzieś nasze bezpieczeństwo?

– Zapytał, widząc zacięcie na jej twarzy.

– Gnoj będzie dalej zabijał.

– Już zabił, Julia. Jak myślisz, kiedy tu wróci? Za godzinę? Pięć?

Dzień, dwa?

Wiktor usiłował wybać wyraz twarzy Marzewskiej, choć w tych ciemnościach nie miał prawa go dostrzec.

(...)?



Krystian Stolarz, „Ogar”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 48 zł

Mariusz
Grabowski

DEKAPITACJA ŚW. JANA CHRZCICIELA

Słowa Ewangelii według św. Marka to skondensowany kryminał w wersji noir. Nic dziwnego, że przez wieki inspirowały artystów do realistycznego odtworzenia opisanych wydarzeń.

„O co mam prosić?”

„Herod kazał pochwytać Jana i związanego trzymał w więzieniu, z powodu Herodiady, żony brata Filipa, którą wziął za żonę.

Jan bowiem wypominał Herodowi: »Nie wolno ci mieć żony twego brata«. A Herodiada zawzięła się na niego i rada byłaby go zgładzić, lecz nie mogła. Herod bowiem czuł lęk przed Janem, znając go jako męża prawego i świętego, i brał go w obronę. Ilekroć go posłyszał, odczuwał duży niepokój, a przecież chętnie go słuchał.

Otóż chwila sposobna nadeszła, kiedy Herod w dzień swoich urodzin wyprawił ucztę swym dostojnikom, dowódcom wojskowym i osobom znakomitym w Galilei.

Gdy córka Herodiady weszła i tańczyła, spodobała się Herodowi i współbiesiadnikom. Król rzekł do dziewczęcia: »Proś mnie, o co chcesz, a dam ci«. Nawet jej przysiągł: »Dam ci, o co tylko poprosisz, nawet połowę mojego królestwa«.

Ona wyszła i zapytała swą matkę: »O co mam prosić?».

Ta odpowiedziała: »O głowę Jana Chrzciciela«.

(...) A król bardzo się zasmucił, ale przez wzgląd na przysięgę i na biesiadników nie chciał jej odmówić. Zaraz też król posłał kata i polecił przynieść głowę jego. Ten poszedł, ściał go w więzieniu i przyniósł głowę jego na misie; dał ją dziewczęciu”.

Spokój Proroka

Najbardziej przejmujące wyobrażenie mordu na św. Janie dał Michelangelo Merisi da Caravaggio w 1608 r. Namalował je na Malcie, na zamówienie Wielkiego Mistrza Joannitów Alofa de Wignacourta. Caravaggio uchwycił moment, gdy powalony na ziemię przez półnagiego oprawcę święty za chwilę zostanie pozbawiony głowy. Być może jest już martwy, jego twarz wyraża spokój i świadomość ofiary.

Obok kata stoi brodaty mężczyzna wskazujący prawą ręką na misę trzymaną przez służącą. Jest on wykonawcą polecenia Heroda. Pomiędzy służącą z misą i przełożonym kata stoi przerażona, stara kobieta, obejmująca twarz rękoma.

Tłem są ponure mury więzienia, których struktura daje wrażenie przestrzenności. Światło z niewidocznego źródła pada za ukosa, jest ostre i mocno uwydatnia pierwszoplanowe postacie. I emocje, z którymi nie sposób walczyć.



Główny fragment obrazu Caravaggia. Dzieło (361×520 cm) wisi dziś w konkatedrze św. Jana w Valletcie



GEN. PINOCHET „TRZEBA BYŁO BRONIĆ CHILE PRZED KOMUNISTAMI”

Gdy w Chile padł pierwszy sygnał do puczu wojskowych

Ciąg dalszy ze str. 8

W okresie funkcjonowania rządu Allende CIA wydało kwotę ponad 8 mln dolarów na próby destabilizacji rządu Allende. Strajki i akcje terrorystyczne doprowadziły do mobilizacji zwolenników lewicy – partie lewicowe organizowały manifestacje rządowe – mobilizacja lewicy spowodowała plotki wygłaszane przez propagandę opozycji chadeckiej i konserwatywnej, jakoby radykalna lewica przemyciała do Chile broń potrzebną do obalenia dotychczasowego centrolewicowego rządu i zastąpienia go radykalnym ustrojem, a także sprowadzała do kraju zawodowych rewolucjonistów z Kuby.

Kim był Allende?

Jego polityczni przeciwnicy oskarżali go, że chciał wprowadzić

w Chile dyktaturę komunistyczną w stylu kubańskim. On sam twierdził, że trzeba iść drogą socjalizmu i reformować kraj. Był zadeklarowanym marksistą, a w tajnym zbiorze wywiezionym na Zachód przez archiwistę KGB Wasilija Mitrochina widniał jako współpracownik sowieckich służb.

Allende trzykrotnie przegrywał walkę o fotel prezydenta. W 1966 r. został marszałkiem senatu. Cztery lata później objął urząd prezydenta Chile. Był pierwszym radykalnym lewicowcem, który w wyniku demokratycznych wyborów objął władzę w jednym z krajów Ameryki Południowej. Zaproponowany przez niego pakiet reform bardzo zaniepokoił nie tylko konserwatywną część chilijskiego społeczeństwa, ale też Stany Zjednoczone, które rywalizowały ze Związkiem

Radzieckim o wpływy w tym regionie świata.

Allende znacjonalizował wielkie przedsiębiorstwa, banki, zreformował edukację, system opieki zdrowotnej oraz socjalnej. Nawiązał stosunki dyplomatyczne z Kuba. Zaproponowane przez prezydenta zmiany nie poprawiły jednak sytuacji gospodarczej kraju. W ciągu trzech lat pod rządami Allende Chile stanęło na granicy nędzy. Galopująca inflacja, bezrobocie, strajki – taki był obraz kraju w 1973 r. 11 września miało się odbyć referendum, w którym obywatele mieli się wypowiedzieć za kontynuacją dotychczasowych rządów lub przeciw nim.

Gen. Augusto Pinochet

Gdy w 1970 r. do władzy doszedł Allende, gen. Pinochet dowodził garnizonem w San-

tiago, a wkrótce został mianowany naczelnym dowódcą wojsk lądowych. To wówczas zdał sobie sprawę z fatalnego stanu państwowej gospodarki w czasie trzytygodniowej wizyty Fidela Castro, podczas której głosił po całym kraju wartości socjalizmu.

Do zamachu Pinochet przygotowywał się prawdopodobnie od maja, gdy polecił Akademii Wojskowej przygotowanie planu działań ofensywnych na wypadek „zagrożenia bezpieczeństwa wewnętrznego”. Wyznaczeni przez gen. Pinocheta piloci myśliwców bombardujących Hawker-Hunter codziennie ćwiczyli w ciągu lata na pustyni Atacama przyszły atak na pałac prezydencki.

Z wojska pozbyto się lewicowych generałów, zaś decyzja o przeprowadzeniu puczu zapadła 9 września – podjęli ją



Najwyżsi dygnitarze junty chilijskiej: César Mendoza; José Toribio Merino; Augusto Pinochet i Gustavo Leigh Guzmán

gen. Pinochet, szef lotnictwa Gustavo Leigh i admirał Jose Toribio Merino. 10 września grono spiskowców zostało powiększone o kolejnych oficerów. Kilka godzin później, aby odwrócić od siebie uwagę, Pinochet spotkał się z ministrem Orlando Letelierem i w rozmowie z nim opowiedział się za wysłaniem grupki oficerów na przeszkolenie w ZSRR oraz przeniesieniem do rezerwy generałów związanych z prawicą.

Wojsko bierze władzę

Na 11 września wyznaczono referendum, w którym obywatele mieli się wypowiedzieć za kontynuacją dotychczasowych rządów lub przeciw nim. Do referendum nie doszło, za to rozpoczął się atak na siedzibę prezydenta - pałac La Moneda. Ciało 65-letniego Salvadora Allende zostało znalezione w pałacu w czasie, gdy wojska gen. Pinocheta szturmowały budynek, z udziałem m.in. samolotów sił powietrznych.

Zwolennicy Allende przez wiele lat byli zdania, że został on podczas ataku zwyczajnie zamordowany. Jednak przeprowadzona w 2011 r. ekshumacja potwierdziła wersję, że popełnił on samobójstwo. Miał się zastrzelić, używając karabinu, jaki w prezydencji dał mu Fidel Castro.

Natychmiast po zamachu wojskowi zdelegalizowali lewicowe partie polityczne. Równocześnie minister gospodarki

Fernando Lenis zapowiedział, że junta zwróci właścicielom prywatnym zakłady przemysłowe, znacjonalizowane przez poprzedni rząd, a właściciele ziemscy otrzymają z powrotem rozparcelowane gospodarstwa. Junta zamierza też wypłacić odszkodowanie zagranicznym koncernom za znacjonalizowane przedsiębiorstwa, między innymi za kopalnie miedzi.

Pinochet postanowił wprowadzić w kraju porządek. Represje dotknęły każdego, kto był posądzony o lewicowe, czy wręcz liberalne myślenie. Poza niewielką grupą miejscowej oligarchii, wielkich posiadaczy ziemskich, którzy definitywnie opowiedzieli się za rządami Pinocheta, nie miał on wielkiego poparcia społecznego.

Armia pacyfikuje

Wróćmy do 11 września 1973 r. Pucz zaczął się od zbombardowania pałacu prezydenckiego, w którym przebywał wciąż legalnie urzędujący prezydent. Allende prawdopodobnie przeżył samo bombardowanie i został według jednej wersji zamordowany przez oddziały puczystów wkraczające do zbombardowanego pałacu, a według innej wersji popełnił samobójstwo. Po śmierci Allende junta przystąpiła do szeroko zakrojonej akcji skierowanej przeciw partiom i organizacjom uznanym za lewicowe.

Junta wojskowa zawiesiła działanie konstytucji i parla-

mentu. W zamachu zginęło ok. 2 tysięcy osób po obu stronach. Powołując się na uchwałę parlamentu z 22 sierpnia, w której opozycja wzywała armię do interwencji przeciwko rządowi, siły zbrojne zlikwidowały magazyny z bronią oraz pozajmowały większość rozgłośni radiowych i telewizyjnych.

Szacuje się, że 11 września zamordowano co najmniej 3 tys. osób, między 11 a 15 września walki pochłonęły kolejne 5 tys., a liczba zabitych i porwanych między 12 a 13 września wyniosła około 6 tys. W ciągu pierwszych 18 dni od obalenia prezydenta Allende liczba cywilnych ofiar wyniosła 15 tys. W represjach bezpośrednio po zamachu stanu żołnierze zabili m.in. Victora Jarę, który był muzykiem, poetą, reżyserem teatralnym, a jednocześnie aktywnym członkiem Komunistycznej Partii Chile.

W odpowiedzi na represje, na krótko po zamachu stanu niektóre regiony znalazły się w rękach partyzanckich (np.

Spory historyków

Gen. Pinochet w opublikowanych przez siebie wspomnieniach twierdził, że od początku „był głównym projektantem i organizatorem puczu”. Wykorzystując swoją pozycję głównodowodzącego armią lądową miał, według własnych słów, koordynować poczynania dowódców pozostałych trzech rodzajów sił zbrojnych Chile.

Wspomnienia publikowane przez innych oficerów zaangażowanych w pucz zaprzeczają jednak słowom gen. Pinocheta. Według tych wspomnień to Pinochet, niedawno nominowany przez Allende na głównodowodzącego armią, przystąpił „niezbyt chętnie” do puczu na kilka dni przed jego rozpoczęciem i w zasadzie na początku wykonywał plan zaprobowany wcześniej przez pozostałych trzech głównodowodzących innymi rodzajami sił zbrojnych.

Według zgodnych relacji kilku oficerów pracujących

PUCZ ROZPOCZĄŁ SIĘ W NOCY Z 10 NA 11 WRZEŚNIA 1973 R. PUCZYŚCI PUŚCILI W RADIU KOMUNIKAT O OPERACJI PODPISANY: WOJSKOWA JUNTA RZĄDOWA

Neltume, gdzie z wojskiem stał się 80-osobowy oddział opozycji.

Pinochet prezydentem

W 1974 r. gen. Pinochet został prezydentem Chile. Rozpoczął się drugi okres jego rządów, kiedy to wdrażał neoliberalne reformy gospodarcze, określane przez ekonomistów, zwłaszcza z tzw. Szkoły Chicagowskiej, „chilijskim cudem gospodarczym”. W 1980 r. Pinochet przeprowadził sfalszowany plebiscyt, dzięki czemu przedłużył swoje rządy i wprowadził nową konstytucję. Łamanie praw obywatelskich i wybuchające kryzysy gospodarcze doprowadziły do zbrojnego oporu przeciw jego rządowi.

Pinochet ustąpił z fotela prezydenta dopiero w 1990 r. Osiem lat później, po przejściu na emeryturę, został aresztowany. Gdy zmarł 10 grudnia 2006 r., toczył się jego proces, w którym ciążyło na nim przeszło 300 oskarżeń o oszustwa podatkowe, małwersacje, a przede wszystkim o łamanie praw człowieka.

On sam w 1998 r., w wywiadzie udzielonym tygodnikowi „Polityka”, mówił: „Przewrót był nieuniknionym skutkiem chaosu panującego od 1970 roku, a więc od momentu objęcia władzy przez Salvadora Allende. Jaka była cena ratowania Chile? Bardzo wysoka. Stanęliśmy przed klasycznym wyborem mniejszego zła”.

w sztabach innych formacji zbrojnych, centrum dowodzenia całą operacją puczu znajdowało się prawdopodobnie w sztabie głównym marynarki wojennej.

Jaka rola USA?

Stopień i rodzaj zaangażowania Stanów Zjednoczonych w jego obaleniu są nadal sprawą kontrowersyjną. Według słów Henry’ego Kissingera, wypowiedzianych do prezydenta Nixona, USA „tego zamachu nie zrobiły”, ale „stworzyły warunki, aby pucz się odbył i zakończył sukcesem”.

W wywiadzie udzielonym stacji telewizyjnej Black Entertainment Television przez sekretarza stanu USA Colina Powella w 2003 r., odpowiedział on na pytanie, dlaczego USA uważają się moralnie godne atakowania Iraku, mimo że same często stosowały „nieczyste zagrania”, tak jak to było w przypadku puczu w Chile: „Jeśli chodzi o to, co się stało w Chile w latach 70. z panem Salvadorem Allende, to zgadzam się, że nie była to ta część historii Stanów Zjednoczonych, z której moglibyśmy być dumni”.

Chilijskie media cytowały masowo tę wypowiedź jako pierwszy przypadek, kiedy przedstawiciel rządu USA oficjalnie uznał negatywną rolę Stanów Zjednoczonych w puczu z 1973 r.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAŁ ŚLĄSKI



Widzenie w więzieniu karno-śledczym w Katowicach, 1933 r. Rok później trafił tam Jan Chomski

Blagier, tajny agent, bigamista. Kto? Jan Chomski

Ponoć grasował po całej Europie, ale złapała go policja w Katowicach w 1934 r. Tu siedział w więzieniu. Kim naprawdę był Jan Chomski, który CV miał jak film sensacyjny.

Prezes Sądu Okręgowego w Katowicach otrzymał pewnego dnia list z napisem „poufne”. Pisał do niego niejaki Jan Chomski, który czekał na proces w miejscowym więzieniu za oszustwa matrymonialne i szarlatanerie. Chomski informował, że zna szczegóły zabójstwa ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego i że poznał jego zabójcę - Hryhorię Maciejkę z OUN. Zamachem żył wtedy cały kraj; do ministra strzelano w biały dzień na ul. Foksał 3 w Warszawie, a zabójca ulotnił się bez śladu. Władze za wszelką cenę chciały schwycić sprawców, a sędzia miał nadzieję, że Chomski coś wie.

Ale przesłuchanie nic nie dało. Osobnik sprawiał dobre wrażenie; był przystojny, nawet wymuskany, wyglądał jak ktoś z dobrego towarzystwa. Niestety, wygadywał niestworzone rzeczy, tyle że w pięciu językach. Najlepsi śledczy, którzy zajmowali się zamachem, wrócili do stolicy z niczym. Prezesa katowickiego sądu zegnali chłodno.

Światowiec z dyplomem

Jan Chomski pojawił się w Polsce, bo w Europie, gdzie zdążył oszukać dziesiątki osób, prawdopodobnie powinęła mu się noga. Żył z anonsów prasowych - ogłaszał np., że nawet 80-letnie panie zamieni w podlotki. Tłumy kobiet słały mu pieniądze za magiczny proszek, czyli mączkę cukrową. Po drugie, twierdził, że uzdrowi każdego, ale leczył chyba tylko z łatwowierności, bo chętni dostawali zwykłą wodę. Po trzecie, przedstawiał się jako lekarz, który szuka narzeczonej z dużym posagiem na założenie gabinetu.

W Katowicach wpadł, bo poznał się na nim zamożny znachor Ziółkowski. Chciał wydać za niego swoją asystentkę, ale oszust wziął posag i próbował czmychnąć bez niej. Chomski trafił zatem do aresztu, ale nawet tam nie udało się ustalić, kim jest. Uparcie twierdził, że synem polskiego arystokraty, zesłańca na Syberię, który uciekł do Brazylii. Sąd skazał go ostatecznie na trzy lata więzienia.

Jako książę Dadiani

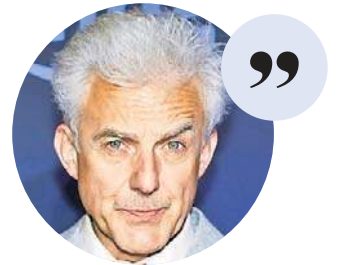
Prezes katowickiego sądu bardzo by się zdziwił, gdyby zobaczył Chomskiego kilka lat potem. To nie był już szajbus z manią wielkości, ale książę rumuński Jan Henryk Dadiani z pałacem we Włoszech i bogatą żoną Arlindą. Dadiani przyjaźnił się z młodym przemysłowcem, Włochem Peronim. Opowiadał mu o wielkim spadku w Polsce i prosił o pożyczkę na prawników. Peroni jest hojny, nawet wybiera się z nim statkiem w podróż do Brazylii po dokumenty spadkowe. Pewnej nocy Peroni znikł jednak z pokładu, a Dadiani wysiadł w następnym porcie z jego forszą.

Gdy w 1938 r. stanął w końcu przed sądem w Brazylii, oskarżony o morderstwo, opowiadał o tajnej służbie i domagał się, żeby brazylijscy śledczy ścignęli papiery z Katowic. I śledczy je ścignęli, choć jednocześnie Chomski ulotnił się jak kamfora. Po raz kolejny i ostateczny.

Grażyna Kuźnik

Ja się cały czas czuję tak, jakbym był takim wystrachanym nastolatkiem

Hubert Urbański w „Vivie” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Dominika Tajner nie ma apetytu

Była żona Michała Wiśniewskiego zrzuciła ponad 40 kilogramów i na nowych zdjęciach aż trudno ją rozpoznać. Pudełek dowiedział się, że celebrytka waży obecnie 54 kg. – Dzisiaj jestem na pełnych obrotach! Apetytu jeszcze brak, ale nadrobię pewnie, jak tylko wróci – powiedziała serwisi.

Roksana Węgiel zaczyna budowę domu

Młodziutka piosenkarka i jej mąż mieszkają w jej warszawskim apartamencie, który kupiła, gdy miała 18 lat. Od kiedy wzięli ślub, marzyli jednak o własnym domu. Teraz ich marzenie zaczyna się spełniać. „Kupiliśmy działkę! Niedługo ruszamy z budową naszego wymarzonego domu!” – napisała Roksana na Instagramie.

Maja Bohosiewicz zjechała się

Celebrytka zrezygnowała z udziału w „Tańcu z gwiazdami” ze względu na kontuzję. Teraz na Instagramie opisała dolegliwości. „Zjechałam się jak kobyła na Morskim Oku. Mam zapalenie jelit, przerost candidy, chore zeberko, ręce całe w AZS i zapalenie spojówek. Rozpaczam mój największy projekt regeneracyjny. Zaczynam od pełnej diagnostyki i planu naprawczego. Dieta, regeneracja, sen, suplementy, wlewy. Już się cieszę na to, jak się będę wkrótce dobrze czuła” – stwierdziła. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Masz ci los! TV Puls, 20:00

Po pogrzebie dziadka rodzina orientuje się, że w loterii padły numery, którymi zmarły grał przez całe życie. Zwycięski kupon jest w marynarce. Trzy metry pod ziemią. Rodzina nagle odczuwa potrzebę zobaczenia dziadka jeszcze raz...

Kronika polska 1025-2025 TVP 2, 21:50

Widowisko plenerowe, które odbyło się na Rynku Głównym w Krakowie z okazji tysiąclecia koronacji Bolesława Chrobrego i pięćsetnej rocznicy hołdu pruskiego.

„Łódź ratunkowa”. Hitchcock i faszizm Planete+ HD, 21:55

Czy Alfred Hitchcock miał profaszyzowskie sympatie? Oto kulisy skandalu wokół filmu „Łódź ratunkowa”.

Synowie bezprawia BBC Brit, 22:00

Czy łatwo jest zejść na złą drogę? Czy w niektórych okolicznościach jest to nieuniknione? Były piłkarz Ashley Cain udaje się w zakątki świata, w których dla młodych mężczyzn przestępczość zdaje się jedynym sposobem na życie.

Bejbis Polsat, 22:55

Ada (Marta Żmuda-Trzebiatowska) i Mikołaj (Grzegorz Mątecki), para w średnim wieku, wychowuje nastoletnią córkę. Poukładane życie rodziny radykalnie zmienia przyjsie na świat nieplanowanego dziecka.

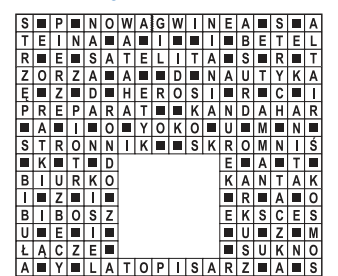
KRZYŻÓWKA NR 164

Poziomo:

- 3) bóg burzy, piorunów w mitologii nordyckiej,
 - 6) czapka francuskiego żołnierza,
 - 11) jałowiec lub czarny bez,
 - 12) był nim Martin Luther King,
 - 13) żeński odpowiednik imienia Ludwik,
 - 14) produkt firmy Apple,
 - 15) dawna opłata drogowa,
 - 16) żółty owoc egzotyczny,
 - 17) Wojciech, współautor „Pamiętnika Racławickiego”,
 - 18) trudno topliwy metal szlachetny,
 - 19) jedna tysięczna kilograma,
 - 21) boczna część świątyni,
 - 23) jednostka monetarna w Panamie,
 - 26) aktor z serialu „Przepis na życie”,
 - 27) kuzynka rododendrona,
 - 30) serial telewizyjny w reżyserii Adka Drabińskiego,
 - 31) obszar powyżej 300 metrów n.p.m.,
 - 34) stare roczniki, kroniki,
 - 38) na palcu arystokraty,
 - 39) trudno go obudzić,
 - 40) brak środków do życia,
 - 41) nieprzyjemne odczucie skóry,
 - 42) drobiazgowość w działaniu.
- Pionowo:
- 1) śnieżny pojazd sportowy,
 - 2) płaszcz rosyjskich żołnierzy,
 - 3) auto z fabryki Renault,
 - 4) niewzruszona podstawa,
 - 5) miasto na trasie Łódź-Częstochowa,
 - 6) Indianie z książek Karola Maya,
 - 7) świętuje 18 maja,
 - 8) wynik działania matematycznego,
 - 9) dawna moneta hiszpańska,
 - 10) sauna, bania albo mykwa,
 - 20) „... w ciemno”, program rozrywkowy,
 - 22) sztywna torba podróżna,
 - 24) archipelag na Atlantyku,
 - 25) hokej z piłką zamiast krążka,
 - 28) pętla do chwytania koni,
 - 29) wzór do naśladowania,
 - 31) „... Hubert zawodowiec”,
 - 32) rozpięty na rejach masztu,
 - 33) bałagan w pomieszczeniu,
 - 35) zbrojny atak, agresja,
 - 36) Gall ..., autor „Kroniki polskiej”,
 - 37) ... Menuhin, amerykański wirtuoz skrzypiec.



ROZWIĄZANIE NR 163



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś Twoja energia zachwyci innych ludzi. Nie bój się zmian. Horoskop dzienny mówi, że los sprzyja odważnym i pewnym siebie!

Ryby (19.02 - 20.03)

Zachowaj spokój mimo chaosu wokół. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że wkrótce pojawi się szansa na odmianę sytuacji. Baran (21.03 - 19.04) Nowe znajomości przyniosą inspirację. Horoskop dzienny na czwartek radzi uważać jednak, by nie mówić więcej, niż naprawdę trzeba.

Byk (20.04 - 20.05)

Czas na refleksję i odpoczynek. Horoskop dzienny wróży, że wsłuchując się w siebie, znajdziesz odpowiedź, której od dawna szukasz. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Pewność siebie zaprowadzi Cię do sukcesu. Zrób krok naprzód. Horoskop na dziś zapowiada, że los wynagrodzi każdą odważną decyzję. Rak (22.06 - 22.07) Drobnostki będą miały dziś znaczenie. Horoskop dzienny na środę to wyraźna wskazówka, by zadbać o porządek w myślach.

Lew (23.07 - 22.08)

Równowaga to klucz. Nie próbuj zadowolić wszystkich. Horoskop dzienny radzi wybrać to, co naprawdę sprawi Ci radość. Panna (23.08 - 22.09) Twoja intuicja nie zawiedzie. Zaufaj przecuciom. Horoskop na dziś zapowiada, że poprowadzą Cię one prosto ku emocjonującej zmianie. Waga (23.09 - 22.10) Marzenia nabierają kształtu. Horoskop dzienny na czwartek radzi, by nie bać się działać, nawet jeśli droga wydaje się zbyt długa i niepewna.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Pracowitość przyniesie efekty. Horoskop dzienny to wskazówka, by zauważyć własne osiągnięcia i pozwolić sobie na chwilę dumy. Strzelec (22.11 - 21.12) Twoje pomysły zachwycą. Nie bój się ich ujawnić. Horoskop na dziś mówi, że znajdziesz wsparcie tam, gdzie najmniej się spodziewasz. Koziorożec (22.12 - 19.01) Emocje dziś gęste jak mgła. Nie uciekaj od nich. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że w ciszy serca znajdziesz spokój i zrozumienie.

W drugim życiu pan Paweł przesiadł się na... Taryfę

Jacek Drost
Wisła

Przed trzema laty Paweł Brągiel został zaatakowany przez napastnika kamieniami i siekierą. Cudem uniknął śmierci. Zawsze marzył o tym, żeby wozić ludzi po Wiśle taką taksówką, jaką jeździła w serialu Barei „Zmiennicy”. Teraz realizuje swoje marzenie.

Pamiętacie słynną taksówkę z 15-odcinkowego serialu „Zmiennicy” w reżyserii Stanisława Barei, w którym obśmiewane były absurdy PRL? Starsi pewnie doskonale kojarzą żółtego dużego fiata 125 z numerem bocznym 1313 i naklejonymi na drzwiach literami WPT, które były skrótem od nazwy Warszawskie Przedsiębiorstwo Taksówko-we, prowadzonego przez Mieczysława Hryniewicza z dłuższymi wówczas włosami i piękną Ewę Błaszczuk z eleganckimi... wąsami. Młodszy niekoniecznie, więc zachęcam do nadrobienia zaległości.

Sposobność ku temu jest doskonała, gdyż bliźniaczko podobna taksówka, również z literami WPT i numerem bocznym 1313, od niedawna kursuje po... Wiśle. To właśnie nią można wybrać się w sentymentalną podróż do czasów słusznie minionych. Za jej kierownicą spotkamy Pawła Brągiela, byłego samorządowca i działacza społecznego, który otarł się o śmierć i, jak sam mówi, dostał drugie życie -

w marcowy poranek 2022 roku został przed domem zaatakowany przez napastnika z siekierą.

Osiem ciosów

- Wychodząc rano do pracy, przed domem w Wiśle Łabojowie, gdzie mieszkałem, zostałem napadnięty. Próbowano mnie zabić. Dostałem sześć ciosów dużym kamieniem w twarz oraz otrzymałem dwa uderzenia siekierą do rozłupywania drewna. Napastnika przegonili domownicy i najbliżsi sąsiedzi, którzy zareagowali z narażeniem własnego życia. Przed przyjazdem policji i służb napastnik uciekł. Przybiegli inni sąsiedzi i zaczęła się akcja ratunkowa - wspomina tragiczny dzień pan Paweł.

Tylko dzięki błyskawicznej reakcji innych osób, w tym służb ratunkowych oraz lekarzy, Paweł Brągiel nie przypłacił tego ataku życiem. Z samego zdarzenia nic nie pamięta, późniejszych dni także.

- Byłem ostatnią osobą, która dowiedziała się, co się stało. Przez miesiąc, do 25 kwietnia, byłem w szpitalu, najpierw na OIOM-ie, później na oddziale otolaryngologii. Długo mnie wybudzano. Przez pierwsze doby to była walka o życie, walka z nadciśnieniem, bo po urazie głowy dostałem ciśnienia między 160 a 240 na 100. Drugiego dnia zaczęły się problemy z oddychaniem, może dlatego, że trzy tygodnie przed tym zdarzeniem

przeszedłem COVID-19, on się odezwał, więc podłączono mnie do respiratora. Walka o moje życie trwała pięć dni, później wszystko zaczęło się stabilizować - zwierzał się na łamach DZ pan Paweł.

Jednak sześć ciosów dużym kamieniem i dwa siekierą zrobili swoje.

- Mam szczękę złamaną w sześciu miejscach, łącznie z podniebieniem, uszkodzone zatoki szczękowe, nos, przesunięte było oko. Mam też 10 części metalowych w twarzy, czaszkę u góry miałem całkowicie pokiereszowaną. Po tygodniu przeszedłem operację twarzoczaszki w Katowicach, w szpitalu przy Francuskiej. W szpitalu w Bielsku-Białej zajmowano się moimi otwartymi ranami, a po tygodniu, jak już mogli mnie przewieźć, to zostałem przewieziony do Katowic. Tam operacja trwała sześć godzin, brało w niej udział wielu lekarzy, była pani profesor i dzięki nim wyglądam jak wyglądam, żyję jak żyję - opowiadał wiślanin.

Potem była półtoraroczna rehabilitacja rękoma i palcami twarzy przez kolejnego „anioła” Jakuba Pilcha.

Wspominał, że napastnika znał od kilka miesięcy, od grudnia 2021 roku. To był Polak. Przyjechał z mamą i psem malamutem z Kanady.

- Jak go poznałem, to na początku mu pomagałem, starałem się znaleźć mu pracę. Nie przyjął tej pomocy. Widzowali-

śmy się sporadycznie, mówiliśmy sobie „Cześć”. Później zacząłem się izolować od niego, bo wyczuwałem, że coś jest nie tak. Była taka sytuacja, kiedy pierwszy raz go zobaczyłem: wysiadł z auta ze swoją mamą, ja na niego popatrzyłem, oni zapytali o coś i w tym momencie z góry lub ze środka Bóg powiedział: „Paweł, uważaj! Będą problemy” - opowiada wiślanin.

Faktycznie, były...

Pomysł na życie

W trzy lata po feralnym zdarzeniu pan Paweł ma trzecią grupę inwalidzką, jest na rencie. Jednak nie jest wystarczająca na życie, więc jest zmuszony na szukanie dodatkowego zarobku.

- Dowiedziałem się, że w Powiatowym Urzędzie Pracy w Cieszynie jest konkurs na dotacje z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Pomyślałem, że mógłbym spróbować w nim wystartować - opowiada Paweł Brągiel. Dodaje, że w poprzednim życiu miał dwa niezrealizowane marzenia - jednym z nich było, żeby wozić ludzi po Wiśle taryfą (nie taksówką, jak mówi, ale właśnie taryfą) - taką jaką była w serialu „Zmiennicy”.

- Z pomocą PFRON udało mi się takie auto kupić. Znalazłem takiego dużego fiata w Pile. Kolega wsiadł w pociąg i przywiózł mi go. Można powiedzieć, że jest on bardzo wierną repliką samochodu ze „Zmienników”. Jedy-



FOT. Z ARCHIWUM PAWEŁA BRĄGIELA

Paweł Brągiel kupił dużego fiata, podobnego to tego jak w filmie „Zmiennicy”. Zaprasza na przejażdżkę po Wiśle

nie kolor siedzeń jest inny, bo w filmie były czar-ne, a u mnie są brązowe, trochę inaczej zamontowane są kierunkowskazy, ale w środku praktycznie nie ma żadnej różnicy: antena na szybie jest zamontowana, wszystkie naklejki też są, a nawet jest długopis i taksometr „Polax 2” - opowiada pan Paweł. Dodaje, że numer boczny 1313 i litery WPT też się znalazły, ale w tym przypadku oznaczają Wiślańskie Przewozy Turystyczne.

- Próbuję nim jeździć. Reakcje są różne. Młodzi ludzie bywają zachwyceni; mówią, że fajna fura. Starsi kojarzą „kancioki” i się uśmiechają. Jest też pewna grupa miłośników filmów z PRL-u, którzy zaglądają do środka, czy wszystko jest na swoim miejscu. I są pod wrażeniem - mówi wiślanin, który obwozi ludzi po Perle Beskidów w koszulce z napisem „Levis” Jacka Żytkiewicza, głównego bohatera serialu „Zmiennicy”, oraz kurtce jeansowej.

Na pasażerów jego taryfy czekają także niespodzianki. Każdy dostaje żółtą gumę „Donald”, przy wydawaniu reszty banknoty z minionej epoki, a jak ktoś jest grzeczny lub jest fanem „Zmienników”, to może otrzymać nawet... kartki na mięso, słodycze i paliwo.

Przejażdżka po Wiśle

Pan Paweł oferuje kursy okazjonalne po Wiśle, ale jeśli ktoś zażyczy sobie nieco dłuższą przejażdżkę, to też jest taka możliwość. Wystarczy zadzwonić na numer telefonu 72-72-72-185 i wcześniej się umówić. W planach jest też weekend w Gliwicach, w rodzinnym mieście Pawła, więc może będzie okazja dla innych. Można też WPT wynająć na event, imprezę okolicznościową czy rocznicę.

- Na postojach nie mogę stać, bo nie jestem taksówką, ale jak ktoś zamówi kurs, to podjadę - zapewnia wiślanin.

Cena za przejażdżkę po Perle Beskidów zaczyna się od 50 złotych wzwyz. Jest też opcja VIP-owska, nieco droższa, ale wówczas można liczyć na poczęstunek kawą z fusami w szklance i wuzetką (niewykluczone, że od przyszłego roku będzie można delektować się PRL-owskim obiadem: pomidorową z ryżem, mortadellą udającą schabowego z ziemniakami, mizerią i kompotem podanymi na stole nakrytym ceratą).

- Chcę zadbać o odpowiedni klimat - podkreśla Paweł Brągiel. Choć ze zdrowiem nie jest najlepiej, to udało się odbyć kilka kursów po Wiśle. Liczy, że z czasem będzie ich więcej.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANS/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział! 602738759

Handlowe

JUBILERSTWO

SKUP złota i srebra, wszystkie próby, ul. Młyńska 63, K-lin 509-345-577.

SPORT I REKREACJA

ROWERY używane tanio, 508-436-420.

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA RTV, anteny, bezpłatny dojazd, tel. 888-032-998

AUTOREKLAMA

aktualne
z całej Polski
przetargi

nasze
komunikaty.pl

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl



Wspomnienie z nutą Przybory w 110. rocznicę Jego urodzin

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

W 110. rocznicę urodzin Jeremiego Przybory słupska filharmonia Sinfonia Baltica zaprasza na wieczór poświęcony jednemu z najwybitniejszych autorów polskiej piosenki literackiej.

Współtwórca legendarnego Kabaretu Starszych Panów, mistrz słowa, ironii i nastroju, autor niezliczonych perełek językowych i subtelnych lirycznych portretów - Jeremi Przybora pozostawił po sobie spuściznę, która nie tylko bawi i wzrusza, ale także skłania do refleksji nad smakiem, stylem i klasą w sztuce.

Kabaret Starszych Panów, stworzony wspólnie z Jerzym Wasowskim, był fenomenem - połączeniem wyrafinowanej satyry, poezji codzienności, szlachetnego absurdu i ponadczasowej elegancji. Ich piosenki (pełne humoru, nostalgii, językowych niuansów i lirycznego wdzięku) do dziś zachwycają kolejne pokolenia słuchaczy. W czasach dynamicznych zmian kulturowych i natłoku treści, twórczość Kabaretu Starszych Panów przypomina o wartości precyzyjnego słowa, muzycznej finezji i subtelności żartu.

Koncert będzie okazją, by raz jeszcze wsłuchać się w ten niezwykły świat - tym razem w orkiestrowej odsłonie.



FOT. MATERIAŁY PROMOCYNE

W koncercie poświęconym Przyborze wystąpi między innymi Magda Smalara

W aranżacjach Anny Róclawskiej-Musiałyżek zabrzmiały piosenki Przybory i Wasowskiego, które na stałe wpisały się w kanon polskiej piosenki literackiej. W wykonaniu orkiestry symfonicznej zyskają one nowy wymiar; pełniejszy, bardziej teatralny, ale wciąż nasycony delikatnością i charakterystyczną dla Przybory ironią.

Orkiestrę Polskiej Filharmonii „Sinfonia Baltica” im. Wojciecha Kilara poprowadzi Ariel

Ludwiczak, zaś towarzyszyć mu będą: Magda Smalara (aktorka i wokalistka, ceniona za swoje interpretacje tekstów Jeremiego Przybory) oraz Aleksandra Cybula, Kamil Zięba i Piotr Kosewski - młodzi artyści, których głosy doskonale oddają różnorodność emocjonalną i stylistyczną repertuaru Kabaretu Starszych Panów.

- Ten wieczór będzie nie tylko wyrazem uznania dla talentu Jeremiego Przybory, ale

również zaproszeniem do zanurzenia się w świat elegancznego dowcipu, inteligentnej ironii i muzycznej wyobraźni. Dla jednych będzie to nostalgiczny powrót do dobrze znanych melodii i tekstów, dla innych - być może pierwsze spotkanie z twórczością, która nie starzeje się nigdy - piszą organizatorzy.

Koncert w słupskiej filharmonii odbędzie się w piątek, 24 października, początek godzina 19. Bilety w cenie 60, 50, 45 zł do nabycia w kasie filharmonii i na portalu biletyna.pl. Uwaga, zostało już niewiele wolnych miejsc!

Kilar w listopadzie

Już teraz warto zadbać o bilety na koncert „Chopin, Moniuszko, Kilar. Melodia pamięci”, który odbędzie się 14 listopada (godz. 19).

W roli solisty wystąpi ceniony pianista młodego pokolenia - Mateusz Krzyżowski, który wykona romantyczny i pełen liryzmu Koncert fortepianowy f-moll op. 21 Fryderyka Chopina.

Słupska orkiestra pod batutą Szymona Morusa zagra natomiast repertuar: Wojciech Kilar - Polonez z filmu Pan Tadeusz, Stanisław Moniuszko - Mazur z opery Halka oraz Tańce góralskie z opery Halka, Karol Szymanowski - Etiuda b-moll op. 4 nr 3 (oprac. Grzegorz Fitelberg), Tadeusz Baird - Uwertura Gio-cosa. ©©

Spotkanie z Kulturą w Jantarze – kultura w centrum codzienności

Anna Czerny-Marecka
Słuosk

Już w najbliższą sobotę, 25 października, Centrum Handlowe Jantar w Słupsku zamieni się w wyjątkową przestrzeń spotkań z kulturą.

W godzinach 12-18 odbędzie się druga edycja wydarzenia „Nie-zwykle spotkanie z kulturą”, podczas którego mieszkańcy Słupska będą mogli poznać bogatą ofertę miejskich instytucji kultury - w niecodziennych okolicznościach, bo między półkami sklepowymi i zakupowymi alejkami.

Podczas wydarzenia w Jantarze pojawią się stoiska promocyjne takich instytucji, jak: Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku, Teatr Lalki Tęcza, Nowy Teatr im. Witkacego, Teatr Enza, oraz Coolturka - przestrzeń edukacji i zabawy.

Na odwiedzających czeka również stół warsztatowy, przy którym przez cały dzień

odbywać się będą ciekawe zajęcia artystyczne i edukacyjne.

Harmonogram warsztatów:

12:00-13:30 - „Stwórz swoją lalkę” - warsztaty Teatru Lalki Tęcza

14:00-15:30 - „W głowie zwierza” - Jantarowy Teatrzyk

16:00-18:00 - „Wycinanki kaszubskie” - kolorowe warsztaty Muzeum Pomorza Środkowego

To jednak nie wszystko! Przy stoiskach promocyjnych będzie można:

- spróbować swoich sił w warsztatach z robotami LEGO i Ozobotami prowadzonych przez Coolturkę,
- zrobić natychmiastowe zdjęcie w teatralnym stroju,
- oraz zapoznać się z aktualną ofertą słupskich instytucji kultury i Teatru Enza.

„Nie-zwykle spotkanie z kulturą” to doskonała okazja, by przekonać się, że kultura może być blisko każdego z nas - także podczas codziennych zakupów.

Wstęp wolny.



FOT. MATERIAŁY PROMOCYNE

W Galerii Handlowej Jantar zaprezentują się słupskie placówki kultury

SŁUPSK

Spotkanie z psycholożkami

Marta Stasiak

spotkanie z psycholożkami

PIKBAZA

Warta Informacji Pomorskiej i Pomorsko-Baltickiej Pomorskiej

Dowiedz się, jak rozpoznać przemoc i gdzie szukać wsparcia

27 października
poniedziałek 17:00

Daria Treder

FOT. MATERIAŁY PROMOCYNE

Cepelin przy Starym Rynku w Słupsku zaprasza w poniedziałek, 27 października, o godzinie 17 na spotkanie z psycholożkami Martą Stasią i Darią Treder. Tematem będzie przemoc domowa. MARA

POGODA

Krzysztof Ścibor
Biuro Calvus

Czwartek

Nad Pomorze dociera łagodne i wilgotne powietrze z południa. W ciągu dnia pochmurno, rano mglisto po południu deszcz. Temperatura max do 13:15°C. Wiatr umiarkowany z pld.-wsch. W nocy mokro. Jutro zachmurzenie duże i okresami możliwe są opady deszczu. Na termometrach max do 11:13°C. Wiatr silniejszy z południa. W weekend sporo chmur, niewielkie opadów chłodno 9:11°C i silny nieprzyjemny wiatr.

Pogoda dla Pomorza

Prognoza dla Bałtyku

Stan morza (Bft)	2-3
Siła wiatru (Bft)	3-4
Kierunek wiatru	SE

998 hPa

Pogoda dla Polski

	Dzisiaj	Jutro
Gdańsk	14°	14°
Kraków	19°	10°
Lublin	16°	12°
Olsztyn	16°	13°
Poznań	17°	12°
Toruń	17°	12°
Wrocław	18°	13°
Warszawa	16°	13°
Karpacz	16°	10°
Ustrzyki Dolne	15°	11°
Zakopane	14°	6°

19° temp. w dzień 11° temp. w nocy 15° temp. wody 112 cm grubość pokrywy śnieżnej 1011 hPa ciśnienie i tendencja smog

PIŁKA NOŻNA LEGIA I JAGIELLONIA ZMIERZĄ SIĘ Z SZACHTAREM DONIECK I FRANCUSKIM STRASBOURGEM

Trudne zadanie Legii i Jagiellonii

Jakub Jabłoński
jakub.jablonski@polskapress.pl

Legia Warszawa i Jagiellonia Białystok w 2. kolejce Ligi Konferencji Europy nie będą faworytami. W przeciwieństwie do Lecha Poznań i Rakowa Częstochowa, które mają słabszych rywali.

Legia Warszawa spisuje się fatalnie w ostatnich meczach rodzimej PKO Ekstraklasy. Wojskowi stali się ligowym średniakiem, plasując się w tabeli pomiędzy Zagłębiem Lubin a Radomiakiem Radom.

Co gorsza, w ostatniej kolejce doznali kolejnej porażki - tym razem z Miedziowymi (1:3), którzy nie tylko utarli im nosa, ale też wyprzedzili w tabeli o jedną lokatę.

Na kilka dni przed meczem z Szachtarem Donieck szczególnie głośno zrobiło się o możliwej dymisji trenera Edwarda Iordănescu. Ostatecznie jednak, mimo ogromnego medialnego zgiełku, rumuński szkolenowiec pozostanie na stanowisku i spróbuje wyprowadzić drużynę z kryzysu.

W Lidze Konferencji również nie jest lepiej. W inauguracyjnej kolejce Wojskowi przegrali u siebie z tureckim Samsunsporem (0:1). Z kolei ukraiński klub rozpoczął znacznie lepiej nowe rozgrywki, bo wymęczył wyjazdowe zwycięstwo nad szkockim Aberdeen (3:2).

Jakim rywalem jest Szachtar Donieck?

Ukraiński klub z bogatymi tradycjami nie może z oczywistych względów podejmować rywali na swojej słynnej Donbas Arenie. Po pierwsze, obiekt został zajęty przez rosyjskie wojsko, a po drugie - jest dziś kompletnie zniszczony i zaniedbany. To sprawia, że stadion, który budził zachwyty na Euro 2012, od 2014 roku stoi pusty i się marnuje.

Swoje domowe mecze Szachtar Donieck w europejskich pucharach rozgrywa obecnie w Krakowie, na stadionie im. Henryka Reymana przy ul. Reymonta 22, należącym do Wisły Kraków.

Mimo trudnej sytuacji w kraju zespół z Doniecka nie przestaje rywalizować na krajowym podwórku. Rozgrywki piłkarskie toczą się normalnie według harmonogramu. Ostatnio pokonał we Lwowie drużynę LNZ Czerkasy (4:1), a kilka dni później bezbramkowo zremisował na wyjeździe z Polissią Żytomierz.

W tabeli ukraińskiej Premier Ligi ekipa prowadzona przez słynnego Arde Turana (były piłkarz Barcelony obecnie jest trenerem ukraińskiego klubu) zajmuje drugie miejsce, tracąc za ledwie punkt do liderującego Krywbasa Krzywy Róg. Z kolei Dynamo Kijów znajduje się tuż za plecami Szachtara, mając o jedno oczko mniej.



Jagiellonia Białystok spisuje się fenomenalnie w ostatnich tygodniach. Drużyna nie przegrała od 17 spotkań, w PKO Ekstraklasie jest liderem tabeli

Transmisję z meczu Szachtar Donieck - Legia Warszawa w czwartek od godz. 18.45 będzie można obejrzeć wyłącznie na płatnych kanałach Polsat Sport 1 oraz Polsat Sport Premium 1. Studio Ligi Konferencji rozpocznie się już o godz. 17.00 na kanale Polsat Sport Premium 1. Prosto z trybun stadionu Wisły Kraków skomentują zmagania Sebastian Chabiniak, Marek Wasiluk.

Rywal Jagiellonii zremisował z PSG
Jagiellonia Białystok spisuje się fenomenalnie w ostatnich ty-

godniach. Drużyna prowadzona przez Adriana Siemienia nie przegrała od 17 spotkań, w PKO Ekstraklasie jest liderem tabeli, a i w Lidze Konferencji rozpoczęła fazę ligową od zwycięstwa. Jednak w czwartkowy wieczór o podtrzymanie tej passy może być bardzo ciężko. Duma Podlasia zagra na terenie czołowego obecnie francuskiego klubu.

RC Strasbourg jest rewelacją początku sezonu Ligue 1. Po 8 rozegranych spotkaniach plasuje się na 3. pozycji w lidze, a w ubiegły piątek zremisował na wyjeździe z PSG, czyli zwy-

cięczą poprzedniej edycji Ligi Mistrzów. Francuzi mają bardzo młody zespół, który jest głodny sukcesów. To właśnie do tego klubu latem przeszedł Maxi Oyedele, ale z powodu kontuzji jego wprowadzanie do zespołu zostało mocno spowolnione. Były pomocnik Legii Warszawa przeciwko białostoczanom prawdopodobnie nie zagra.

Transmisję z meczu RC Strasbourg - Jagiellonia Białystok (równolegle rozgrywanym ze spotkaniem Szachtara z Legią) od godz. 18.45 będzie można obejrzeć wyłącznie na płatnych kanałach Polsat Sport 2 oraz Pol-

sat Sport Premium 2. Studio Ligi Konferencji rozpocznie się już o godz. 17.00 na kanale Polsat Sport Premium 1.

Przeciwnicy Lecha Poznań i Rakowa

Najdalszy wyjazd w tej fazie europejskich rozgrywek czeka mistrzów Polski - Lecha Poznań. W 2. kolejce Ligi Konferencji piłkarze Kolejorza udadzą się w daleką podróż do Gibraltaru, gdzie zmierzą się z tamtejszym Lincoln Red Imps F.C. To aż 3188,2 kilometrów do pokonania - właśnie tyle dzieli Poznań od najmniejszego terytorium w stawce.

Faworyt tego starcia jest jednak oczywisty. Trudno wyobrazić sobie scenariusz, w którym najlepsza polska drużyna straciłaby punkty przeciwko zespołowi z Gibraltaru. Tym bardziej że w poprzedniej kolejce Lech zachwyił, pewnie pokonując Rapid Wiedeń.

Raków Częstochowa po ograniu rumuńskiego klubu Universitatea Craiova czeka zdecydowanie najbliższy wyjazd ze wszystkich polskich drużyn, bo tuż za naszą południową granicą zagra z czeską Sigmą Olomunieć.

Początek meczów Lecha i Rakowa od godz. 21.00. Transmisja na kanałach Polsat Sport 1, Polsat Sport Premium 1 (Lech Poznań) oraz Polsat Sport 2, Polsat Sport Premium 2 (Raków Częstochowa).

Fręch i Linette zakończyły sezon, który był daleki od oczekiwań

Łukasz Konstanty
lukasz.konstanty@polskapress.pl

TENIS Piękny sen Magdaleny Fręch dobiegł końca. Polska tenisistka 2025 rok zakończy w okolicach 60. lokaty w światowym rankingu.

Jeszcze kilka dni temu wydawało się, że łodziankę zobaczymy w odbywającym się w tym tygodniu turnieju rangi 250 w Kantonie.

W chińskiej imprezie nasza zawodniczka ostatecznie nie wystartowała, a w tym tygodniu ogłosiła, że zakończyła już występy w sezonie 2025. Tym samym zabraknie jej także w turnieju z udziałem reprezentacji (BJKC), który odbędzie się w listopadzie w Gorzowie Wielkopolskim.

Poprzedni rok był dla Fręch najlepszym w karierze. Zaczęła od czwartej rundy wielkoszlegowego Australian



Notowane wyniki sprawiły, że Fręch w światowym rankingu znalazła się w pobliżu czołowej dwudziestki

Open i trzeciej w Dubaju. Potem nastąpiły słabsze tygodnie i seria porażek, druga część sezonu była już jednak znakomita - ćwierćfinał w Nottingham, finał w Pradze, ćwierćfinał w Monterrey, tytuł w Guadalajarze, czwarta

runda w tysięczniku w Pekinie i ćwierćfinał w turnieju tej samej rangi w Wuhan.

Notowane wyniki sprawiły, że Magda w światowym rankingu znalazła się w pobliżu czołowej dwudziestki i utrzymywała się na wyso-

kich lokatach przez wiele miesięcy.

Niestety, dobrej dyspozycji Polka nie była w stanie potwierdzić w kolejnym sezonie. Zaledwie 15 zwycięstw i aż 25 porażek to bilans tegorocznych występów naszej tenisistki. Łodzianka tylko dwukrotnie zagrała w ćwierćfinale: w Waszyngtonie (ranga 500) i Guadalajarze (500). W Wuhan zdołała dotrzeć do 1/8 finału. Do tego dochodzą jeszcze trzecie rundy Australian Open i US Open. To zdecydowanie za mało, jeśli realnie myśli się o miejscu w trzydziestce.

W minionych miesiącach martwił nie tylko fakt, iż Magda notowała słabsze rezultaty niż rok wcześniej, ale także to, że zdecydowanie za często przegrywała z tenisistkami znacznie niżej notowanymi. Ella Seidel (95. miejsce w rankingu w dniu meczu)

w Pekinie, doświadczona Sorana Cirstea (138.) w Cincinnati, Julia Starodubceva (73.) w Montrealu, Victoria Mboko (97.) w Wimbledonie, Elena Gabriela Ruse (102.) w Miami, Suzan Lamens (87.) w Brisbane, a przede wszystkim Nikola Bartunkova (228.) w Guadalajarze - między innymi te zawodniczki wyrzucały Fręch za burtę w minionych miesiącach.

Także Magda Linette (obecnie 56. w rankingu) nie ma wielkich powodów do radości. Polka wzięła udział w 25. turniejach, ale w aż 14. odpadała już po pierwszym pojedynku. Sezon zakończyła serią sześciu porażek z rzędu, a łączny bilans w 2025 roku to 21 wygranych i 25 przegranych.

Poznanianka miewała lepsze momenty (półfinał w Nottingham, ćwierćfinały w Abu Zabi, Miami i Strasburgu), za-

notowała kilka spektakularnych zwycięstw (ograła m.in. Coco Gauff i Jessicę Pegulę), ale, tak jak Fręch, przytrafiła jej się również spektakularne wpadki - przykładami choćby porażki z Mayą Joint (118., Hobart), Elsą Jacquemot (113., Wimbledon) czy Antonią Rużić (78., Wuhan).

Powrót do czołówek w 2026 roku nie będzie łatwy. W ostatnim czasie Polki miały miejsca bezpośrednio w turniejach głównych wszystkich ważnych turniejów. Teraz, by zagrać w większości imprez rangi 500, a nawet niektórych (z mniejszą liczbą uczestniczek) tysięcznikach, będą musiały przebić się przez kwalifikacje. W dodatku w największych imprezach nie będą rozstawione, a więc na takie rywalki, jak Aryna Sabalenka czy Gauff, będą mogły trafić już w pierwszych rundach.

SPORT

www.sportowy24.pl

Sebastian Kowalczyk szuka już sobie nowego klubu. Możliwy powrót do Pogoni?

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

PIŁKA NOŻNA. Houston Dynamo podjęło decyzję, że nie przedłuży umowy z Sebastianem Kowalczykiem. Tym samym środkowy pomocnik jest wolnym graczem na rynku.

W sierpniu 2023 Kowalczyk postanowił wyjechać ze Szczecina i związać się z Dynamo. Amerykanie zapłacili za Portowca ok. 500 tys. dolarów. Dołączył do zespołu, który miał spore aspiracje i z nim dotarł do półfinału rozgrywek. Kowalczyk sporo grał, ale częściej wchodził z ławki.

W 2024 r. Dynamo nie grało już tak dobrze, odpadło w rundzie play-off. Kowalczyk znów grał dużo, częściej już był zawodnikiem podstawowym, więc klub rok temu przedłużył jego umowę. Teraz tego nie zaproponował, bo drużyna zawiodła w MLS. Zajęła 12. miejsce w konferencji i nawet nie awansowała do fazy play-off. W efekcie klub zdecydował się na przebudowę składu - odepowiedzie kilkunastu zawodników w tym Kowalczyk, który do lipca był podstawowym graczem, a później raczej zmiennikiem. Wolny jest też np. Lawrence Ennalli, który wcześniej grał w Górniku Zabrze.

W sumie Kowalczyk przez 2,5 roku w Major League Soccer za-

grał w 73 meczach, strzelił 5 bramek i zanotował 3 asysty. Grał też w pucharowych spotkaniach.

Kowalczyk już pożegnał się z amerykańskim klubem. Wkrótce powinien być już w Polsce i będzie rozglądał się za nowym pracodawcą. Czy możliwy jest jego powrót do Pogoni? Tak. Zwolennikiem jest np. kapitan zespołu Kamil Grosicki, a działacze klubu chcieliby wzmocnić zespół w zimowym okienku polskimi graczami. Kontroferta może przyjść z Łodzi. W Widzewie pracują byli działacze Pogoni - Dariusz Adamczuk czy Sławomir Rafałowicz.

Sytuacja innych byłych Portowców grających poza Polską na razie jest stabilna. Adam Buksa i Jakub Piotrowski występują w Udinese i trener Kosta Runjaic dał im pogrążyć przez 28 minut w zremisowanym meczu z Cremonese.

Sebastian Walukiewicz rozegrał cały mecz dla Sassuolo z Lazio (0:0), a Adrian Benedyczak (Parma) przesiedział mecz z FC Genoa na rezerwie. Kacper Kozłowski (Gaziantep) zdobył jedną z bramek w wygranej 3:2 z Antalyaspor. Kozłowski w 9 meczach zdobył już 3 gole, a jego zespół jest na 5. miejscu tureckiej ekstraklasy. Na 16. lokacie jest Eyupspor Mateusza Łęgowskiego. Pomocnik zaliczył asystę w meczu z Kasimpasą (2:0). Z tej grupy zimą Pogoń może się stać o Benedyczaka. ©©



Sebastian Kowalczyk w 2025 r. zagrał w 29 meczach MLS. Zdobył 1 gola i zaliczył 1 asystę

ŻEGLARSTWO

Duńska załoga prowadzona przez Jeppe Borchę wygrała regaty Szczecin Match Race 2025. W finale Duńczycy pokonali francuską załogę Toma Fouchera. Brąz zdobył Francuz Martin Allix, a na 4. pozycji - osada HRM Racing kierowana przez Jakuba Gołębiowskiego. Załoga HRM po raz trzeci z rzędu została Mistrzem Polski w Match Racingu. W zawodach wzięło udział 15 sterników z sześciu państw.



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

KOSZYKÓWKA

Przemysław Żołnierewicz z Kinga Szczecin (na zdj.) został wybrany MVP 4. kolejki spotkań Orlen Basket Ligi. W wygranym meczu ze Stalą Ostrów obrońca rzucił 13 punktów, zebrał 7 piłek i miał 6 asyst.

Nemanja Popović: Zaczynam grać swoją koszykówkę

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Szczerze mówiąc, nie myślę już o tym, że byłem MVP ligi serbskiej. W Kingu rozpocząłem nowy etap - mówi nowy podkoszowy Kinga Szczecin.

23-letni Serb dołączył do Kinga latem. Szczeciński klub jest jego pierwszym pracodawcą poza ojczyzną. Oczekiwania wobec Nemanji Popovicia są spore, a mecz ze Stalą Ostrów zakończył z 12 punktami, 9 zbiórkami, 3 blokami i 2 asystami.

Dobry mecz. Taki, na jaki czekaliśmy od początku rozgrywek.

Nemanja Popović: Cieszę się, że mecz ze Stalą właśnie tak wyglądał. To był pierwszy mecz przed naszymi kibicami, więc bardzo nam zależało na takim występie. Muszę powiedzieć, że kibice naprawdę dobrze nas dopingowali, a my zaczęliśmy grać to, co chcieliśmy zaprezentować od początku sezonu. Jeśli zaczynamy grać dobrze w obrobie, to inne elementy przychodzą same. W porównaniu z poprzednimi spotkaniami - lepiej nam to wychodziło. Energia była super.

Czy ten pierwszy mecz u siebie wywołał taki dodatkowy dreszczyk emocji, czy jednak bardziej bity otrzymane w Słupsku?



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Nemanja Popović podczas meczu ze Stalą Ostrów

Oba te aspekty miały znaczenie. Wysoko przegraliśmy w Słupsku, bo nie graliśmy tego, co prezentowaliśmy w meczach sparingowych. U siebie musieliśmy zagrać lepiej. To nas i mnie motywowało. Uważam, że zaczynam grać swoją koszykówkę, ale i drużyna pokazała, że po trudnym momencie potrafi szybko wejść na znacznie wyższy poziom.

Przychodziłeś do drużyny Kinga jako jeden z najlepszych zawodników ligi serbskiej. Jakże już widzisz różnice między ligami? Czy jesteś w stanie prezentować

taki sam poziom w Polsce, co w Serbii?

Szczerze mówiąc, nie myślę już o tym, że byłem MVP ligi serbskiej, że w ostatnim sezonie grało mi się naprawdę dobrze i notowałem fajne statystyki. W Kingu rozpocząłem nowy etap. Przyjechałem tu po prostu wygrywać mecze i na razie walczyć o awans do play-offów. Tylko na tym się teraz koncentruję. Nie chcę też grać tylko po to, by robić dobre indywidualne statystyki, bo przede wszystkim chcę, by z mojej gry korzyść miał zespół. Jak będziemy wygrywać - będzie to najlepsze dla wszystkich. Jeśli zagram źle, a dru-

żyna wygra - nie będę miał z tym problemu. Różnic między ligą serbską a polską jest naprawdę sporo. Przede wszystkim widoczna jest większa jakość grania w Polsce. Liga serbska też jest bardzo mocna i nawet staje się coraz silniejsza z roku na rok. Przyjechałem do Polski, by jak najwięcej się nauczyć, stać się jeszcze lepszym koszykarzem i pomagać drużynie w wygrywaniu.

Jak się więc czujesz w Szczecinie? Czy wszystko jest w porządku? Czy jakieś przykre niespodzianki spotkały Ciebie w mieście?

Jest tylko jedna zła rzecz w Szczecinie, którą już poznałem: pogoda i myślę, że na razie tak pozostanie. Jak dla mnie jest po prostu bardzo zimno, ale oczywiście się do tego przyzwyczaję. Poza pogodą - wszystko jest super. Jestem naprawdę bardzo szczęśliwy, że trafiłem do Szczecina, do Kinga. Bardzo podoba mi się miasto, podoba mi się klub.

W niedzielę mecz z Anwilu we Włocławku. Rywal może i najsilniejszy kadrowo.

Jesteśmy i będziemy gotowi. Nie ma znaczenia, jaki to jest rywal, kogo ma w składzie. Musimy się skoncentrować na swojej grze, pomysłach i jak będziemy grać bardzo dobrze w obronie, to w każdym kolejnym spotkaniu będziemy mogli wygrywać. ©©

Szczecin gospodarzem Mistrzostw Europy

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

761 uczestników z 20 państw ma wziąć udział w Mistrzostwach Europy w Karate IKU oraz imprezach towarzyszących w szczecińskiej Netto Arenie. Początek w czwartek.

Do Szczecina przyjadą karatecy walczący w jednej z federacji tej dyscypliny sportu, którzy będą rywalizować w różnych konkurencjach i kategoriach wiekowych (od 12 lat do 50).

Głównym organizatorem imprezy jest Bushikan Szczecin, który w Netto Arenie gościł już uczestników MŚ w 2014 i 2022 r. oraz Pucharu Świata 2022. Za każdym razem noty dla gospodarzy były wysokie. - I tym razem damy radę - podkreślają przedstawiciele Bushikanu.

ME potrwać od czwartku do niedzieli. Imprezy towarzyszące to Igrzyska Europejskie w Karate IKU, IE w Kobudo UKF oraz Gala „UKF 8” (niedzielną wieczór). W ME wystartuje 70 Polaków (18 z Bushikanu), a w IE 100 (16). ©©



FOT. BUSHIKAN SZCZECIN

Zawodnicy Bushikanu powinni sięgnąć po medale w mistrzostwach Europy